



Projekt współfinansowany ze środków budżetu państwa i Europejskiego Fundusz Społeczny

Źródła informacji w INTERNECIE

podręcznik studenta

**Bożena
Bednarek-Michalska**



UMK, Toruń 2007

Spis treści

Wykłady

- Społeczeństwo informacyjne – polityka Europy i Polski.
- Zasoby elektroniczne – czasopisma, repozytoria, biblioteki cyfrowe, katalogi, bazy. Ukryty Internet. Web 2.0. – wiki, blogi i inne.
- Informacja elektroniczna i jej jakość - ocena jakości – metody i kryteria.
- Pułapki sieci.

Zajęcia praktyczne

Metody wyszukiwania informacji elektronicznej: wyszukiwarki, indeksy, katalogi dziedzinowe, metadane.

- Wyszukiwanie proste
- Wyszukiwanie zaawansowane
- Multiwyszukiwanie
- Wyszukiwanie przez indeksy
- Przeglądanie – browsing

Przeszukiwanie zasobów wg kategorii:

- Portale i serwisy informacyjne
- Katalogi bibliotek online
- Bazy danych online
- Biblioteki cyfrowe
- Czasopisma
- Repozytoria otwarte

Metody porządkowania informacji, nowe narzędzia i standardy:

- Connotea – narzędzia porządkujące
- Cytowania zasobów sieci - standardy

Wolny dostęp do informacji i wiedzy Co to znaczy żyć w społeczeństwie informacyjnym?

Wbrew pozorom pytanie nie jest proste, mam wrażenie nadal, że nie bardzo potrafimy zdefiniować, co należy pod tym określeniem rozumieć i jak nie mylić tego określenia z określeniem „społeczeństwo informatyczne”.

Jeśli przyjmiemy kilka prostych tez, że społeczeństwo informacyjne to społeczeństwo:

- świadome roli informacji w życiu codziennym,
- posiadające zagwarantowany wolny dostęp do informacji,
- współtworzące profesjonalną i rzetelną informację,
- dobrze i szybko poinformowane i informujące,
- umiejętnie przetwarzające informację w wiedzę,
- wykorzystujące informację dla pomnażania dobrobytu,
- wykorzystujące informację w sferze kultury i polityki i innych obszarach życia,
- posiadające środki techniczne wspomagające dostęp do informacji,

to może uświadomi nam o tym, że budowanie społeczeństwa informacyjnego nie polega na tym, żeby realizować jedynie ostatnią z wymienionych pozycji. W Polsce wszyscy do niedawna odnosiliśmy wrażenie, że wielu decydującym kojarzy się to jedynie z budowaniem sieci telekomunikacyjnych, stawianiem komputerów i tworzeniem stron www. Dziś ta sytuacja się trochę zmienia, powoli dochodzimy do sprawy najważniejszej, czyli tworzenia zasobów wiedzy i udostępniania ich wszystkim, którzy będą tego potrzebowali. Globalny dostęp do informacji, szybkość, z jaką informacja obiega świat, spowodowała, że znaleźliśmy się w centrum wydarzeń kulturalnych, politycznych, odkryć naukowych i biznesu. Każdy z nas może mieć życiową szansę wykorzystania wiedzy i informacji do podnoszenia jakości swojego życia, krytycznego oglądu czy kontemplacji świata. Nie wolno nam stanąć po stronie tych, którzy tę drogę do informacji nam zamkną lub choćby tylko ograniczą, bo możemy się znaleźć w sferze wykluczonych.

Celem tego artykułu jest uświadomienie sobie, w jakim miejscu jesteśmy, jeśli chodzi o wolny, bezpłatny dostęp do informacji i wiedzy. Czy mamy szansę zbudować społeczeństwo wiedzy z takim polskim potencjałem i zasobem elektronicznym, jakim dysponujemy? Czy oboje nie pracujemy na własne wykluczenie? Żeby odpowiedzieć na te pytania, trzeba by przyjrzeć się z bliska sytuacji w Polsce i na świecie w zakresie dostępu do zasobów informacji [1].

Po pierwsze Polska nie jest krajem, który w swojej strategii rozwoju stawia na nowe technologie i edukację, choć usta polityków pełne są gładkich wypowiedzi na ten temat nie przekładających się na czyny. Nie wygląda na to, żebyśmy jako członek Unii Europejskiej poszli drogą Irlandii czy Finlandii stawiając na edukację i technologie, raczej będziemy ciągnąć się w ogonie Europy, jak Grecja, przejadając fundusze Unii lub inwestując je niezgodnie z trendami rozwojowymi. Witold Gadomski, jeden z publicystów *Gazety Wyborczej*, pisał, że dla UE najważniejsze jest teraz, by wygrać wyścig technologiczny z USA, dla nowych członków UE, by doścignąć kraje piętnastki [2]. Strategia lizbońska zakłada pewne rozwiązania w tym kierunku. Jest to o tyle niepokojące, że przekłada się na wyścig między dwiema a może i trzema stronami świata, który zamiast łączyć narody może podzielić nas na tych, którzy mają technologie oraz dostęp do rozwoju i wykluczonych.

Sprawa wykluczenia cyfrowego była poruszana na wielu forach. Sekretarz Generalny ONZ Kofi Annan na Światowym Szczycie Społeczeństwa Informacyjnego w Genewie (10-12 grudnia 2003) wygłosił przemówienie, związane z najważniejszymi problemami, przed jakimi stoimy, o tytule; „Informacyjny porządek świata: budowanie mostów nad globalną przepaścią cyfrową”, w którym wyraża niepokój związany z dystansem rozwojowym, jaki dzieli USA od innych krajów świata, i wykluczeniem cyfrowym. Dystans ten może za naszą sprawą pogłębiać się lub maleć, co wyznaczy dalszy los poszczególnych państwa i społeczeństw. Sekretarz wskazuje na drogi wyjścia z tego zagrożenia, współpracę sektora prywatnego z publicznym, zaawansowanego z mniej rozwiniętym. Szczyt ONZ będzie wyznaczał kierunki działania (Geneva Plan of Action), które mają realizować deklarację (Declaration of

Principles) najważniejszych zasad promujących nowe technologie i dostęp do wiedzy a przeciwdziałających wykluczeniu cyfrowemu.

The Declaration of Principles jest zatytułowana "Budowanie społeczeństwa informacyjnego: globalne wyzwanie dla nowego milenium" – odnosi się do rządów państw, które powinny przygotować się do wyzwań nowej ery budując podwaliny pod nowe społeczeństwo, w którym wszyscy muszą mieć równą szansę budowania wiedzy, dostępu do niej, przetwarzania i dzielenia się nią z uwzględnieniem potrzeb indywidualnych każdego a także społeczności lokalnych. W ten sposób mamy wpływać na podnoszenie się jakości życia i respektować Powszechną Deklarację Praw Człowieka.

Swobodny dostęp do wiedzy. Open Archives Initiative i Open Access Initiative

Open Archives Initiative zrodziła w USA na początku lat 90. tych w głowach ludzi, którzy starą ideę wolnego dostępu do wytworzonej przez siebie wiedzy traktują z należytą powagą i hołdują jej w myśl postępu oraz prawa jednostki do edukacji i informacji. Jest to jedna z tych inicjatyw, które Internet i przepływ wiedzy traktują jak szansę na jeszcze szybszy rozwój świata - przy zachowaniu jakości informacji i wiedzy - a nie zagrożenie. Internet przy takim podejściu ma dawać ludziom poczucie wolności i współdecydowania o tym, czy wiedza wytworzona przez nich ma być dostępna dla wszystkich bez względu na miejsce zamieszkania i zasoby finansowe. Peter Suber, który opracował kalendarium zdarzeń związanych z ruchem OAI sięga nawet do lat 60. tych, kiedy to w USA powstały centra informacji edukacyjnej ERIC i MEDLINE, by wykazać od jak dawna przywiązuje się wagę do tego zjawiska.

Tradycja Open Access wywodzi się z budowania pierwszych na świecie otwartych archiwów elektronicznych dokumentów, tzw. e-printów, które zwano Open Archives. Miały one przyspieszyć przepływ informacji między naukowcami, zwłaszcza z dziedzin takich jak: matematyka, fizyka, informatyka, medycyna czy chemia. Ich głównym założeniem było dać wolny, darmowy i nade wszystko szybki dostęp do wiedzy. Archiwa tego typu zaczęły się bardzo poważnie rozwijać w USA i Europie Zachodniej. Kontynuacją Open Archives jest dziś inicjatywa, którą oficjalnie nazywa się: Open Access Initiative (OAI). Głównym jej celem jest otwieranie elektronicznych archiwów, ekonomiczniejsze wydawanie prac naukowych i udostępnianie ich wszystkim za darmo w internecie [3]. Nie bez znaczenia jest rozwijanie i promowanie zmiany świadomości w tym zakresie.

Najbardziej znane archiwa preprintów (repozytoria) powstały w USA i Europie wiele lat temu:

- arXiv (Los Alamos, US) dla fizyki, astronomii, matematyki, informatyki, dziś zawiera ponad 200 tys. dokumentów;
- CogPrints (University of Southampton, England) dla psychologii, lingwistyki i nauk kognitywnych;
- The Networked Computer Science Technical Reference Library (NCSTRL) dla informatyki (raporty techniczne – MIT, US);
- RePEc (The University of Manchester, UK) i EconWPA (Washington University) dla ekonomii;
- Networked Digital Library of Theses and Dissertations (NDLTD – Virginia Tech, US).
- CERN Document Server – Genewa.

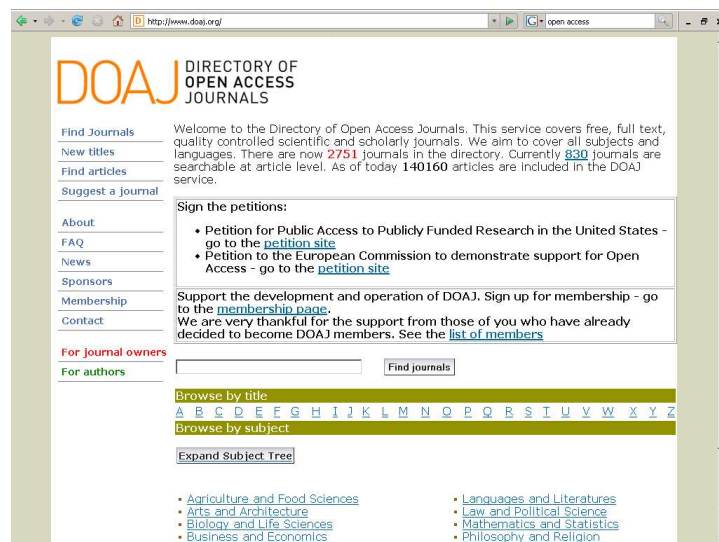
Mechanizm wypełniania repozytoriów polegał w przeszłości na tym, iż zakładano, że jest to tylko autorski depozyt. Autor sam decydował czy wersja elektroniczna jego pracy miała być przechowywana we wskazanym archiwum. Łatwy interfejs pozwalał na szybkie przeglądanie takich zasobów. Z czasem dodano do archiwów mechanizmy przeszukujące, które nieco skomplikowały sposób opisywania i przechowywania dokumentów, ale ułatwiły poruszanie się po coraz większej bazie danych. Jakkolwiek do dziś sprawy repozytoriów nie są do końca uporządkowane, to ważnym jest, że powstała potężna, oddolna inicjatywa naukowa, o skali międzynarodowej, która grupuje ludzi mających wspólną sprawę do załatwienia i rezultaty jej lobbingu przekładają się dziś na postanowienia Komisji Europejskiej i rządów niektórych państw, np. USA i Wielkiej Brytanii. Dzięki tej inicjatywie powstało także wiele

elektronicznych zasobów, dostarczających najświeższej wiedzy, które codziennie przegląda tysiące bibliotekarzy, żeby znaleźć materiały dla swoich użytkowników [4].

Bardzo ważnym wydarzeniem było pojawianie się na początku lat 90. tych elektronicznych, recenzowanych czasopism naukowych:

- 1990. Electronic Journal of Communication,
- 1990. Postmodern Culture pod red. Eyal Amiran, Greg Dawes, Elaine Orr, John Unsworth,
- 1990. Bryn Mawr Classical Review.

to ich powstanie i udane funkcjonowanie pokazały światu, że można inaczej, taniej i zgodnie ze standardami istnieć w świecie nauki.



Polityka europejska a dostęp do wiedzy

Polityka wydatków UE zgodnie ze strategią lizbońską (choć niekonsekwentnie i bez takiej determinacji jak w USA) w najbliższych latach będzie się zmieniać w kierunku finansowania rozwoju wiedzy i nauki, widać to już po nowych planach budżetowych UE na lata 2007-2013. W Europie rozpoczęły się także poważne dyskusje w środowiskach decydentów i naukowców na temat dostępu do wiedzy.

Ważna debata, która była prowadzona na konferencji (zorganizowanej przez Instytut Maxa Plancka) w Berlinie *Conference on Open Access to Knowledge in the Sciences and Humanities 20-22 October 2003*, <http://oa.mpg.de/index.html>, zakończyła się wspólną deklaracją określającą jasno do czego świat naukowy powinien zmierzać [5]. Deklaracja została podpisana przez szefów wielu ważnych instytucji i organizacji, ale na liście sygnatariuszy <http://oa.mpg.de/openaccess-berlin/signatories.html>, nie ma ani jednej polskiej instytucji.

W Brukseli 15 lipca 2004 roku Komisja Europejska opublikowała dokument zatytułowany „An effective scientific publishing system for European research” <http://europa.eu.int/comm/research/press/2004/pr1506en.cfm>, w którym zapowiedziano badania na temat ekonomicznej i technologicznej ewolucji związanej z rynkiem publikacji naukowych. Rezultaty tych badań mają być ogłoszone w roku 2005. Komisja odwołuje się w tym dokumencie do publicznej debaty na temat Open Access Initiative i Deklaracji Berlińskiej, która podkreśla zagrożenia, jakie niesie za sobą ograniczenie dostępu do wiedzy i wzrost cen dostępu do licencjonowanych zasobów. Oddano publikowanie naukowe w ręce potężnych wydawców, którzy windują ceny do niewyobrażalnych kwot, coraz mniej bibliotek w Europie stać na to, żeby zakupić dostęp do tekstów naukowych, a przecież powstają one na naszych uniwersytetach. Zagubiono i zapomniano o głównej idei, jaka przyświecała naukowcom dawniej – o bezinteresownej wymianie darów w środowiskach naukowych. Dziś

koledzy z bibliotek zagranicznych nie mogą przesłać za darmo odbitki artykułu z czasopisma, którego nie mamy w kraju, bo istnieje tylko jego wersja elektroniczna obwarowana licencją, ale jeśli zapłacimy 6 EURO za ten artykuł, to możemy go błyskawicznie dostać. Wielkie ograniczenia związane są także z dostępem do starych zasobów elektronicznych, sprzed paru lat. Musimy płacić za nie dodatkowo. Dawniej biblioteka kupowała raz czasopismo, stawiała na półce i mogła go wykorzystywać wielokrotnie i do woli, dziś wydawca komercyjny, który zainwestuje w cyfryzację tych zasobów, chce mieć z tego stały dopływ gotówki i zysk. Czy nie zabrnęliśmy za daleko? Obawiam się, że jeśli zostawimy inicjatywę po stronie wydawców i komercyjnych firm, to dostęp do wiedzy stanie się luksusem dla wybranych.

Raport Rządu Wielkiej Brytanii dotyczący „Publikowania naukowego” – (Scientific Publications Report) – z 2004 roku głosi, że wobec coraz większych kłopotów bibliotek z zaopatrzeniem ich w czasopisma naukowe, potrzebna jest pilnie strategia dotycząca określenia dostępu do wiedzy dla wszystkich obywateli. Raport opracowany na zlecenie rządu rekomenduje wszystkim instytucjom naukowym, które mają produkcje wydawniczą, by zakładały repozytoria swoich tekstów i dawały do nich darmowy dostęp. Instytucje dotujące, które łożą publiczne pieniądze na wytworzenie wiedzy, mają się domagać od autorów, by wraz z dotacją do publikacji składali kopię swoich dzieł do repozytorium. Rząd powinien wskazać instytucję nadzorującą cały proces. Koszty tworzenia repozytoriów nie są takie wielkie, ale są. Zaleca się wprowadzać na początek model „w którym autorzy płacą za opublikowanie dzieła”, pieniądze na ten cel będą dystrybuowane przez instytucje i fundusze wspierające naukę. Ponieważ będzie to eksperyment, który być może być trudny do zrealizowania, raport zaleca pilnie przygotować strategię rządową w tej sprawie. Archiwizowanie takich zasobów jest kosztowne, narodowa biblioteka Wielkiej Brytanii – British Library – powinna dostać specjalne pieniądze na ten cel. Raport wspomina także o nowych regulacjach dotyczących egzemplarza obowiązkowego na dokumenty elektroniczne - nie drukowane w tradycyjny sposób. Na koniec zaś zaznacza, że zaniechanie podjęcia takich rozwiązań może skutkować niebawem pogwałceniem praw do intelektualnego rozwoju ludzi w Wielkiej Brytanii i ponieważ problem nie dotyczy tylko Anglii, należy przekonywać inne kraje do takich rozwiązań.

Ograniczenia wolnego dostępu

Warto także wspomnieć o nierozwiązanym w Europie i na świecie problemie copyright, który zakłóca rozwój otwartych archiwów. Kłopoty użytkowników sieci i serwisów takich jak NAPSTER pokazują, co może czekać biblioteki cyfrowe, jeśli prawa autorskie będą stawały się coraz bardziej restrykcyjne. W odpowiedzi na kłopoty z prawem autorskim w roku 2001 powstała instytucja typu non-profit Creative Commons, która za zadanie postawiła sobie uzyskanie kompromisu pomiędzy pełną ochroną praw autorskich a niczym nie skrępowanym korzystaniem z cudzej twórczości. Głównym celem organizacji jest stworzenie umiarkowanych, elastycznych zasad w obliczu coraz bardziej restrykcyjnych domyślnych reguł prawa autorskiego, które stawiają coraz większe bariery wolnemu przepływowi informacji. Założycielem i obecnym przewodniczącym rady dyrektorów jest Lawrence Lessig http://pl.wikipedia.org/wiki/Lawrence_Lessig [6]. Inicjatywa ta powstała, by walczyć z restrykcyjnym copyright i dać alternatywne sposoby ochrony swoich praw <http://creativecommons.org/about/licenses/>, pokazuje, że nie będzie łatwo wygrać z wielkimi korporacjami, które widzą wielki interes finansowy w posiadaniu zasobów wiedzy czy kultury. Wydawcy wiedzą, że ludzie rozwiniętych krajów mają coraz więcej pieniędzy, mogą je zatem przeznaczyć na produkty kultury i na naukę, będą zatem dobrymi konsumentami. Jeśli nie zagwarantujemy sobie teraz wolnego dostępu do wiedzy, to za parę lat może się okazać, że nie wypłacimy się wielkim firmom.

Niepokojąco prezentują się najnowsze projekty firmy Google (*Google Print*, *Google Books*), które zmierzają do zeskanowania milionów książek z największych bibliotek USA. Istnieje niebezpieczeństwo, że Google ma w tym ważny interes, inaczej nie skierowałaby swoich giełdowych zysków na digitalizację. Z informacji wynika, że firma dogadała się także z wydawcami i chce skanować fragmenty dzieł współczesnych (obwarowanych copyright)

przekierowując potencjalnych klientów na strony wydawcy lub księgarń. Google i wydawcy mogą na tym zarobić – a kto zapłaci?

Finanse państw a wolny dostęp do wiedzy

Sekretarz Generalny ONZ w swoim wystąpieniu wstępnym w Genewie zachęcał, by wykorzystywać doświadczenia USA w zakresie finansowania dostępu do wiedzy i nowych technologii. Jest to trudne, ponieważ w USA rządzą inne prawa i zasady, które bardzo ciężko się transponuje na pozostałe kontynenty. Wymaga to zmian nie tylko podejścia do przepływu informacji ale i przepływu pieniądza publicznego i pryncypiów, jakie państwo przed sobą stawia. Europa, która jest przywiązana do tradycyjnych modeli edukacyjnych, dla której "zdobycze socjalne" są ważne i trudno je ograniczyć na rzecz inwestycji w Information Society Technologies, której polityka finansowa wymaga wielkich zmian, długo jeszcze będzie się borykała z realizacją Strategii Lizbońskiej. Ochrona rynku rolnego UE pochłania większość funduszy i nie widać zmian priorytetów.

Wiele krajów Europy nie czekając na pieniądze UE poszło drogą rozwoju technologicznego (Finlandia, Holandia, Irlandia), ale wiele z nich nawet na nią nie wkroczyło. Polska zanim przekieruje miliardy (wydawane na ochronę wszelkich grup społecznych) na rozwój, edukację i technologie niezbędne do przetrwania w nowej erze, minie kolejnych 20 lat lub więcej, konsekwencje tego mogą być wielkie.

Polska a dostęp do wiedzy

W zakresie prawa jesteśmy przygotowani do udostępnienia obywatelom darmowego dostępu do informacji i edukacji. Nasze konstytucyjne gwarancje wywodzą się z bardzo ważnych przepisów prawa międzynarodowego:

- **Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ** z 1948 r.,
- **Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności** z 1950 r. [tekst Konwencji: Dz. U. z 1993 r., nr 61, poz. 284 z późn. zm.]
- **Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych** (uchwalony w Nowym Jorku 16 grudnia 1966 r.) [Dz. U. z 1977 r., nr 38, poz. 167].

Konstytucja Rzeczypospolitej gwarantuje nam powszechny dostęp do informacji i edukacji w artykułach:

Art. 54: Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Art. 61: Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. Prawo to obejmuje również uzyskiwanie informacji o działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego a także innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa.

1. Prawo do uzyskiwania informacji obejmuje dostęp do dokumentów oraz wstęp na posiedzenia kolegiałnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów, z możliwością rejestracji dźwięku lub obrazu.

Art. 70:

1. Każdy ma prawo do nauki. Nauka do 18 roku życia jest obowiązkowa. Sposób wykonywania obowiązku szkolnego określa ustawa.

2. Nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna. Ustawa może dopuścić świadczenie niektórych usług edukacyjnych przez publiczne szkoły wyższe za odpłatnością.

3. Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia.

Za tym naczelnym dokumentem państwa idą kolejne, które wiele obiecują:

- ustawa o szkolnictwie wyższym;

- ustawa o bibliotekach;
- prawo prasowe;
- ustawa o dostępie do informacji publicznej.

ale zapis na papierze, to jeszcze za mało, by Polski obywatel miał rzeczywisty dostęp do informacji i wiedzy.

Polska dzięki Europie wytworzyła wiele dokumentów strategicznych, głównie by ruszyć Fundusze Strukturalne. Poczynając od *Narodowego Planu Rozwoju* a kończąc na strategiach regionalnych czy resortowych takich jak *ePolska*, *Strategia informatyzacji państwa* można rzec, że na papierze chcemy budować społeczeństwo informacyjne i inwestować w naukę, ale od zapisów do realizacji droga daleka i trudna. Żeby rozumieć, czym i jakie ma być nowe społeczeństwo wiedzy oraz jak je budować, trzeba sobie uzmysłwić, o czym mówimy. Wyżej już wspomniałam, że w Polsce istnieje nie oparte na niczym przekonanie, że zbudowanie sieci teleinformatycznych i ustawienie komputerów w urzędach czy na poczcie wystarczy, by dać ludziom szansę na uczestnictwo w wiedzy. A jest to zaledwie pierwszy krok do osiągnięcia celu, powoli zresztą realizowany (projekty rządowe: *Internet w szkołach*, *Ikona*). Drugim celem – nawet ważniejszym – powinno być budowanie zasobów wiedzy: baz danych, czasopism elektronicznych, bibliotek cyfrowych, repozytoriów. Finansowania tego drugiego celu nadal nie ma. Ciągłe mamy wrażenie, że społeczeństwo informacyjne kojarzy się naszym urzędnikom jedynie z e-government.

Najlepszą twardą wiedzę kupujemy za „ciężkie pieniądze” od wielkich wydawców światowych, jest tam także wiedza naszych naukowców, którzy drukują swoje prace w czasopismach wydawanych przez Springera, Elseviera, Emeraldy i inne domy wydawnicze, ale żeby przeczytać dobry artykuł profesora polskiego, musimy za to zapłacić po raz kolejny. Bo raz już zapłaciliśmy, płacąc pensję, utrzymując polskie instytucje badawcze i uniwersytety.

Środowisko naukowe a wolny dostęp do wiedzy

Jednym z ważniejszych problemów, jaki przyjdzie nam pokonać dyskutując o Open Access jest przekonanie polskiego środowiska naukowego do tej idei. Wielu naukowców uważa elektroniczne (tylko w sieci) publikowanie za mniej ważne i to nie tylko ze względu na punktację MNiSW czy *impact factor* lub administracyjne, mało elastyczne przepisy, ale także dlatego, że wielu z nich sądzi, iż artykuł raz posłany do wydawcy, nie może być drukowany ponownie w repozytorium własnej uczelni. Otóż może i powinien. Nowy szef Springera Derk Haank w wywiadzie dla „Information Today” powiedział, że pod naciskiem opinii publicznej, zmienili politykę wobec autorów i zezwalają na umieszczanie ich prac na stronach www: [7].

W Polsce nie zagościła na dobre w środowiskach naukowych dyskusja na temat inicjatywy wolnego i darmowego dostępu do wiedzy, ponieważ wszystkim się wydaje, że taki wolny dostęp istnieje i nikomu się nie zabrania korzystać z osiągnięć nauki. Jednak mimo zapisów konstytucyjnych i kolejnych ustaw, nadal ze względu na braki proceduralne czy wręcz decyzje Naczelnego Sądu Administracyjnego (patrz spór bibliotekarzy o bezpłatny dostęp do norm – zakończony porażką) dostęp do informacji jest utrudniony a czasem wręcz niemożliwy.

Jedną stroną medalu związaną z brakiem poważnych dyskusji i inicjatyw w zakresie budowania zasobów wiedzy i swobodnego dostępu do nich jest polityka państwa, drugą zaś świadomość Polaków w tym także środowiska naukowego. Wywoływane do tej pory dyskusje na temat udostępniania dorobku naukowców polskich w sieci kończą się zwykle pytaniem: a co z COPYRIGHT i zapłatą dla autora? Czasem wręcz słyszy się głosy w mediach, że naukowcy polscy najpierw muszą sprzedać podręcznik swoim studentom, a potem może udostępnią go w sieci. Nie są obce praktyki wymuszania zakupów skryptów czy zbioru wykładów – studenci dobrze je znają, pisała o tym nieraz prasa. Mało kto pyta o użytkownika informacji, o dostęp obywateli do wiedzy, o swobodę i wolność w dostępie do informacji, o stan naszej edukacji wynikającej m.in. z ograniczeń w dostępie do zasobów. A każdy z nas powinien zapytać: dla kogo jest dorobek nauki polskiej, kto ponosi koszty jej wytworzenia? Badania ankietowe użytkowników bibliotek pokazują, że największą bolączką

studentów jest brak podręczników. Na 100 studentów jednego roku jakiegoś kierunku bibliotekarze mogą zaoferować najwyżej 10 podręczników i to nie do każdego tematu. Repozytoria skryptów i biblioteki cyfrowe ratowałyby sytuację pod warunkiem, że bibliotekarze dostawaliby je do skanowania bez ograniczeń. Koszty edukacji byłyby mniejsze oczywiście dla studenta czy ucznia, niekoniecznie dla państwa.

W kraju podobnie jak i świecie mamy do czynienia z dwiema postawami wobec tworzenia dostępu do wiedzy: postawą otwartą, opartą o myślenie, że każdy ma prawo mieć dostęp do informacji i wiedzy zgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka i postawą zamkniętą, gdzie pojawia się twierdzenie, iż tworzenie zasobów wiedzy jest kosztowne a za wiedzę trzeba płacić – każdy ma prawo do zysku za swoje dzieło. Tę drugą postawę reprezentuje też część naukowców i bibliotekarzy. Jednak największe organizacje światowe bibliotekarskie takie, jak IFLA czy ALA zalecają postawę otwartą, zwłaszcza w bibliotekach. Są to jedyne miejsca, gdzie jeszcze można za darmo coś dostać. W Polsce nie wprowadzono nadal opłat dla użytkowników za wypożyczenie książki (choć pod naciskiem wielkich organizacji zarządzanie prawami autorskimi, mamy już zalecenia UE w tej sprawie i nowa strategia rozwoju kultury [8] o tym wspomina), ale są już opłaty za korzystanie z baz danych. Jeśli nie zaczniemy lobbować za wolnym dostępem do wiedzy, to biblioteki mogą stracić swoją pierwotną funkcję, do jakiej w bardzo odległej przeszłości je powołano.

Argumentów za postawą otwartą jest wiele, ale koronnym argumentem jest walka z wykluczeniem informacyjnym, o której mówiono w Genewie oraz fakt, że koszty wytworzenia zasobów wiedzy ponoszą wszyscy podatnicy. Skoro przy dzisiejszej globalizacji informacja jest traktowana jako najważniejszy element rozwoju cywilizacyjnego, to ograniczenia w dostępie do informacji i wiedzy tworzą sferę wykluczonych, których nie stać na jej zakup. Pytanie jest, czy potrzebne są nam elity, które stać na technologie i pozyskiwanie wiedzy oraz pariasi, dla których te obszary pozostają w sferze niespełnionych marzeń?

Gwarancja technologiczna wolnego dostępu do informacji i edukacji

Jeśli chodzi o nowe technologie, to kolejne ich generacje pokazują, że niedługo nie będzie już ograniczenia technicznego w tym zakresie, będą co najwyżej takie bariery, jakie sobie zawarujemy w kolejnych ustawach i przepisach oraz takie, które muszą nas chronić przed niepożądanym zastosowaniem. Firmy technologiczne robią wszystko, by uprzedzić konkurencję i wypuścić na rynek coraz to nowy produkt. Zarówno narzędzia komunikacji telefonicznej (UMTS), jak i sieciowej (platformy elektroniczne dla bibliotek cyfrowych, dla publikowania czasopism, platformy e-learningowe, pocztowe, przeszukujące i porządkujące sieć) zmieniają się tak często i szybko, że ludzie nie są w stanie nadażyć z ich wymianą. Zatem technika sprzyja rozwojowi i swobodnemu dostępowi do wiedzy, ale za zmianami technik muszą iść szybkie zmiany systemowe gwarantowane przez państwa.

Bardzo ważne są także inicjatywy związane z promowaniem tzw. wolnego oprogramowania, czyli takiego, które rozwijane jest przez wolontariuszy i udostępniane za darmo wszystkim. Historia tej inicjatywy sięga 1984 roku. „Wolne oprogramowanie” odnosi się do prawa użytkowników do swobodnego uruchamiania, kopiowania, rozpowszechniania, analizowania, zmian i ulepszania programów”. [9] Wielkim orędownikiem takich działań jest od lat UNESCO, które jest znane bibliotekarzom chociażby z udostępniania programu ISIS. Na stronach tej międzynarodowej organizacji **UNESCO** Free Software Directory <http://directory.fsf.org/> możemy znaleźć software przydatny dla bibliotek, które chcą budować repozytoria:

1. EPrints - <http://www.eprints.org/>
2. Keystone - <http://www.indexdata.dk/keystone/>
3. DSpace - <http://www.dspace.org/>

W Polsce funkcjonuje od lat Fundacja Wolnego Oprogramowania <http://www.gnu.org/home.pl.html>, odpowiednik podobnej europejskiej instytucji The Free Software Foundation Europe <http://www.fsfeurope.org/>, walcząca o wolność w Internecie, przeciwko próbom ograniczania dostępu do softwaru czy monopolizowania rynku.

Przypisy:

- [1] Porównaj dane statystyczne z *Diagnozy społecznej 2003, Warunki i jakość życia Polaków*, opracowanym na zlecenie rządu przez Janusza Czapińskiego i Janusza Panka (Instytut Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, Rada Monitoringu Społecznego przy Wyższej Szkole Psychologii i Zarządzania w Warszawie). Rozdział 7: Dominik Batorski, „Ku społeczeństwu informacyjnemu”. Autorzy także przestrzegają przed zaniechaniem działań wpływających w istotny sposób na rozwój technologii, [Dostęp online] http://www.diagnoza.com/20003/7_2003.html.
- [2] GADOMSKI W., Między Wschodem za Zachodem, GW z dnia 15.12.2003, s. 26.
- [3] Zob. oficjalne strony OAI <http://www.openarchives.org/> Support for Open Archives Initiative activities has come from the Digital Library Federation, the Coalition for Networked Information, and from National Science Foundation.
- [4] Zob. OAISTER <http://www.oaister.org/>.
- [5] Deklaracja Berlińska, strona oficjalna konferencji Instytutu Maxa Plancka: <http://oa.mpg.de/openaccess-berlin/berlindeclaration.html>.
- [6] Hasło pochodzi z encyklopedii Wikipedia, Tryb dostępu: <http://pl.wikipedia.org/>, [dostęp 10 stycznia 2005].
- [7] Poynder Richard, Put Up or Shut Up, Information Today, Vol. 21 No. 8 — September 2004.
- [8] Narodowa Strategia Rozwoju Kultury na lata 2004-2013, Tryb dostępu: <http://www.mk.gov.pl/website/index.jsp?catId=245> [dostęp 10 stycznia 2005].
- [9] Czym jest Wolne Oprogramowanie?, Tryb dostępu: <http://www.gnu.org/philosophy/free-sw.pl.html>, [dostęp 10 stycznia 2005].

Ocena jakości informacji elektronicznej Pułapki sieci

Nowy wiek i masowa produkcja przekazów

Początek nowego wieku chyba mobilizuje masową wyobraźnię. Jak to się zdarza w okresach przełomowych, wszyscy dajemy się ponieść nowym nurtom, oczekujemy zmian i rewolucji, niektórzy z nas głębiej analizują niezrozumiałe zjawiska, które się pojawiają, starają się nazwać nowe, odróżniając go czymś istotnym od poprzedniego. Nie przypadkiem wraz z tymi zjawiskami wchodzi do naszego języka nowa terminologia, która stara się je wyjaśniać za pomocą znanych nam znaków. Dynamika zmian jest jednak tak wielka, że zanim zrozumiemy jedno pojęcie, w jego miejsce pojawia się kolejne wypierające, zastępujące lub rozszerzające znaczenie poprzedniego. Wiele pojęć ulega re-definicji, co wzbudza nasz zrozumiały niepokój, lubimy przecież żyć w świecie zrozumiałych symboli i metafor, a nie – *izmów*, które dopiero musimy rozpoznać. Jedno wydaje się wszak zrozumiałe, że muszą następować zmiany, a te które teraz się wokół nas pojawiają zawdzięczamy sieci Internet i technologiom komunikacyjnym.

Wyprowadzenie sieci ze strefy zmilitaryzowanej do publicznej spowodowało faktyczną rewolucję, która dokonuje się już ponad 17 lat a jej efekty są widoczne nawet niewprawnym i mało wyrafinowanym analitykom. Rodzi się nowa kultura, powstają inne relacje społeczne i gospodarcze, buduje się cyberprzestrzeń, w której wszystko jest mobilne i zwielokrotnione. Dzięki technologiom ludzie mają takie możliwości komunikacyjne, jak nigdy dotąd, to powoduje szybki i szeroki przepływ wszelkiego typu przekazów: tekstowych, ikonograficznych, audio-video, danych wyrażanych w różnych miarach, a także szumów informacyjnych (np. krótkie nic nie znaczące notki z forów). Wzbudza to dyskusje, wiąże grupy zainteresowań i interesów, często wytwarza nową jakość — w tym także nową wiedzę, nowe usługi i produkty. **W tym sensie Internet spełnia ważną rolę społeczną i kulturotwórczą a zarazem tworzy przestrzeń dla nowych elit — netokracji — uprzywilejowanych grup, które potrafią się w nowym świecie znaleźć i czerpać zyski z niematerialnych, kulturowych produkcji.** Po drugiej stronie są wykluczeni — ci, którzy albo nie mają dostępu do sieci, albo jedynie bezmyślnie konsumują to, co inni im podsuną. Masowość, wielość, ilość, szybkość, jakość — to są pojęcia opisujące Internet — pojęcia bardzo niepokojące — wprowadzające zamęt do świata, w którym dotychczas realizowało się potrzeby wolniej, spokojniej, mniej globalnie.

Możliwości techniczne i łatwa ich dostępność sprawiają wrażenie, że wszystko jest banalnie łatwe i proste. Panuje przekonanie, że stworzenie serwisu informacyjnego czy własnej strony w Internecie nie wymaga wielkiej filozofii. Wystarczy znać podstawy html lub nauczyć się korzystać z platform wspomagających tworzenie stron www (joomla, wiki). Czasem, by wyrazić własne myśli, promować swoją twórczość, niczego nie trzeba umieć, wystarczy zapisać się na fora dyskusyjne, stworzyć bloga, wejść do serwisu Science Wiki, wysłać swoje produkcje filmowe do YouTube, wkleić prezentację do SlideShare i stać się pełnoprawnym obywatelem świata informacji. Nowych serwisów usługowych jest wiele i powstają nowe, wszystkie odpowiadają na już wyartykułowane potrzeby, bądź je wyprzedzają. Relacje jakie zachodzą między grupami interesów są różne: B2B (*Business to Business*), B2C (*Business-to-consumer*), B2E — *Business-to-Employee*, C2C (*Consumer to Consumer*). Wszystkie trzeba rozumieć i rozpoznawać, by móc z nich skorzystać.

W związku z tą masową produkcją przeszukiwanie Internetu jest coraz trudniejsze. Fachowcy od informacji elektronicznej nam radzą: *zanim usiądziesz do szukania czegoś w Internecie trenuj oczy i palce, żeby móc zastosować wiele technik, które ci pomogą i trenuj intelekt, żeby mieć krytyczne podejście do tego, czego szukasz, bo będziesz musiał zadać sobie wiele pytań, zanim zaufasz znalezionej informacji i ją wykorzystasz. Szukaj a głową!* [Barker] Natura Internetu jest taka, że publikowanie staje się coraz prostsze i nikt nie kontroluje tego procesu, po drugiej stronie kabla zaś nie wiadomo, kto jest — Kot? Pies? Miki Mouse? Pimko? Dlatego do internetowych źródeł trzeba podchodzić z wielką ostrożnością i uwagą. W Internecie nie ma jedynie słusznego wydawcy, korektora czy cenzora, który za nas sprawdzi treści, naniesie uwagi, poprawi błędy, odkryje fałsz i przygotuje nam listę materiałów odpowiadających naszym potrzebom. Internet musi być wolny, daje nam nowe możliwości, swobodę komunikacji i przekazu, ale bądźmy sceptyczni wobec sieci i wybieramy informacje mądrze.



Dlaczego trzeba mówić o jakości informacji elektronicznej?

Kategoria jakości kojarzy się dziś najczęściej z systemem zarządzania w przedsiębiorstwie Total Quality Management, gdzie najważniejsze są zawsze potrzeby klienta, dla którego powstaje konkretny produkt. Informacja też jest produktem, dziś szczególnie cennym, ponieważ wszystko wskazuje na to, że nowy wiek będzie ją szczególnie preferował. Wiek XXI chce swój rozwój oprzeć o badania, naukę i nowe technologie podnoszące jakość życia nie tylko ludzi. Ale kategoria jakości była również niezwykle ważna w odniesieniu do nauki, dydaktyki i kultury. Nie na darmo mówi się o kulturze wysokiej.

Także dzisiejsze mody i preferencje w świecie informacji mają swoje odniesienia do historii. Jakość informacji i spojrzenie na nią od strony jej użytkownika miała znaczenie także i kiedyś, weźmy chociażby pod uwagę 5 zasad S.R. Ranganathana (1931 *Five Laws of Library Science*), które co prawda opisywały dobrą pracę i działania biblioteki, ale

parafrazując je dziś i odnosząc do informacji można powiedzieć: *zasób informacyjny jest żywym, rozwijającym się organizmem. Informacja jest po to, by z niej korzystać. Odpowiednia informacja powinna być dostarczona w odpowiednim czasie do odpowiedniego użytkownika.* Zatem analizując informację elektroniczną płynącą w sieci nie odkrywamy nieznanych łądów. Wpisujemy się w tradycję i historię.

Trudno jest mówić o jakości informacji generalizując, czym jest w ogóle, łatwiej jest mówić o jakości w odniesieniu do konkretnego przypadku. Dlatego, że jakość, co innego znaczy dla różnych odbiorców w różnym czasie. Znaczenie jakości informacji zależy od tego, jak ona jest pojmowana i czy jest niezbędna jej odbiorcy czy klientowi. Nie zależy od niej samej. Jakość informacji może być przez odbiorców określana bardzo różnie to, co dla jednego jest ważne, dla innego może być nieważne. Definiowanie tych potrzeb nieustannie się zmienia, jak rzeczywistość, która nas otacza. Teoretycy zajmujący się tą dziedziną wiedzy jednak starali się opisać obiektywne atrybuty (cechy, właściwości) informacji, przez pryzmat których my możemy stwierdzić, czy dana informacja stanowi dla nas wartość.

Jakość informacji ogólnie można określić przez kilka atrybutów, oto niektóre z nich: [1]

L.P.	Nazwa atrybutu, cechy	Opis cechy
1.	Relewantność	Informacja odpowiada na potrzeby i ma istotne znaczenie dla odbiorcy.
2.	Dokładność	Informacja jest adekwatna do poziomu wiedzy, jaki reprezentuje odbiorca, precyzyjnie i dokładnie oddaje, określa temat.
3.	Aktualność	Informacja nie jest zakurzona, cykl jej aktualizacji jest zgodny z zawartością treści, tempo zmian, wchodzenie kolejnych wersji naturalne, jest stosowna do czasu.
4.	Kompletność	Informacja zawiera optymalną liczbę danych, która wystarcza, by móc przetworzyć informację w konkretną wiedzę, poziom szczegółowości jest zależny także od potrzeb odbiorcy.
5.	Spójność	Poszczególne elementy, dane współgrają ze sobą, forma odpowiada treści, aktualizacja danych jest zgodna z celami, jakim służy ich zbieranie (statystyka roczna).
6.	Odpowiedniość formy	Jest odpowiednia prezentacja informacji + opis do prezentacji, by można ją było poprawnie zinterpretować, odczytywać (tekstowy, graficzny).
7.	Dostępność	Informacja jest dostępna, kiedy jest potrzebna właściwym odbiorcom, najlepiej 24h.
8.	Przystawalność	Informacja jest zgodna z inną informacją, przystawalna do rzeczywistości, interpretowana we właściwym kontekście, funkcjonująca w znajomym systemie komunikacji, sama w sobie nic nie znaczy.
9.	Wiarygodność	Informacja potwierdza prawdziwość danych, zawiera elementy upewniające co do rzetelności przekazu.

Atrybuty, które określiliśmy wyżej, są pomocne nie tylko dla każdego użytkownika informacji, ale mogą stać się punktem odniesienia dla firm, które opierają swój biznes na informacji, np. infobrokerskich. Kiedy w biznesie mówi się o zarabianiu na informacji, o budowaniu strategii firmy, to mówi się także o znajdowaniu nisz, które należy wypełnić, by wygrać na konkurencyjnym rynku.

Metody i kryteria oceny informacji elektronicznej

Rozszerzając dalej tę analizę jakościową, powinniśmy wskazać, jak od strony czysto praktycznej powinno się podejść do oceny jakości informacji. Wychodząc od głównych cech informacji, łatwo możemy wyznaczyć sobie kryteria oceny, które mają dla nas znaczenie. Ale zanim przejdziemy do kryteriów, warto pomyśleć o metodach. Metody oceny informacji mogą być różne, często wspomagane technicznie:

- techniczne, automatyczne, które polegają głównie na wykorzystaniu nowych narzędzi analizujących strony www, weryfikujących kody źródłowe, język html, pokazujących błędy zapisów, np.: *IE Inspektor*. Na tych danych opiera się ocenę jakości;

- statystyczne polegające na wyciąganiu wniosków z analizy liczby danych, linków, liczeniu ruchu użytkowników do stron, frekwencji wyrazów czy podlinkowań. Metoda ta także jest często wspomagana technicznie przez programy takie jak: Alexa.com, Wayback Machine, AwStats czy proste liczniki stron.
- metoda analityczna (czy ekspercka) najbardziej efektywna i miarodajna z punktu widzenia użytkownika, który chce podejść krytycznie do informacji. Polega na wieloaspektowym przyjrzeniu się informacji. Na zrozumieniu jej cech formalnych i treściowych oraz określeniu, które z nich są najważniejsze w danym momencie i wobec konkretnych potrzeb.

W rezultacie przy ocenie jakości informacji zwykle stosuje się kilka metod jednocześnie. Przy tej ostatniej metodzie koniecznym jest wybranie z zestawu kryteriów tych, które przydadzą się przy ocenie i przejście do analizy informacji. Najczęściej analiza ta polega na odpowiedzeniu sobie na szereg pytań pomocniczych i krytycznym oglądzie tego, z czym ma się do czynienia.

Kryteria oceny

Wiarygodność informacji: Na początek najważniejsza jest analiza URL — analiza elementów adresu (trybu dostępu) jest pierwszą czynnością, jaką się wykonuje, żeby określić właściciela czy nadawcę informacji, gdyż adres ten zawiera bardzo istotne informacje. Potem identyfikacja instytucji sprawczej i autora. Zastanawiamy się jaki jest cel nadrzędny przyświecający twórcom stron i czy ten cel jest ważny? Jaki był powód utworzenia stron? Jaka jest opinia o stronach? Może dowiesz się czegoś o nich z innych stron? Jaka jest rzetelność opracowanej informacji.

Obiektywizm treści: Sprawdzamy sponsorowanie stron. Czy w serwisie są odesłania (linki) do innych konkurencyjnych stron? Czy jest obiektywny komentarz do innych stron? Czy zachowano równowagę między jednym punktem widzenia a innym? Jak wygląda prezentacja różnych punktów widzenia? Jeśli na stronie pokazano różne punkty widzenia, to warto się im przyjrzeć, to dodaje stronie wartości. Czy wiesz co to jest propaganda i czy znajdujesz jej elementy na stronie?

Aktualizacja: Jaka jest częstotliwość aktualizacji? Czy podano daty powstawania stron „od...do”, określenia: Last updated? Nieufaj za bardzo datom pojawiającym się we właściwościach (Mozilla), ponieważ mogą być generowane automatycznie. Czy potwierdzasz adekwatność dat do zawartości treści, czy nie jest to informacja „zakurzona”?

Kompletność i dokładność zasobów: Przyjrzyj się liczbie danych czy zaspakajają twoje potrzeby informacyjne? Czy istnieje związek między treściami a celami serwisu? Może jakieś informacje traktowane są priorytetowo? Dlaczego? Jakie zastosowano kryteria przy doborze liczby danych? Czy są odesłania do innych stron, jak są zorganizowane? Czy linki działają? Czy są wartościowe? Poprawne zestawienia aktualnych linek świadczy o poważnym podejściu do tematu. Czy informacja jest dobrana do poziomu grupy docelowej?

Spójność i forma: Zbadajmy wygląd i strukturę stron. Jak skonstruowana jest strona główna (domowa) — czy mieści się na jednym ekranie? Czy zachowana jest równowaga między formą a treścią? Zbadaj ilość tekstu i liczbę obrazków (nadmiar, niedomiar). Oceń profesjonalizm i oryginalność grafiki. Analizuj układ treści (działy, poddziały, sekcje). Oceń efekty multimedialne na stronie. Czy dostrzegasz uwypuklenie elementów istotnych (adres, pilny komunikat)? Jak wygląda redakcja tekstu i jego styl? Czy są błędy? Czy dostrzegasz logikę i klarowność stron, spójność wszystkich elementów.

Dostępność i technika: Czy interfejs zakładanego użytkownika jest dostosowany do jego poziomu? Jaka jest wertowność i nawigacja? Jak oceniasz interaktywność strony (nawiązywanie kontaktów: użytkownik — właściciel). Czy można ocenić jakość pracy serwera (szybkość, pojemność, niezawodność)? Czy są liczniki, statystyka? Czy zastosowano standardy software'u (bezkolizyjny dostęp do stron z różnych przeglądarek np.

starych wersji)? Czy stosuje się najnowsze rozwiązania technologiczne do przekazywania informacji i poszerzania oferty (bazy danych, wyszukiwarki, programy pocztowe i inne)?

Relevancja i użyteczność: Czy właściwie dobrano treści dla potrzeb zakładanego użytkownika? Czy jest POMOC, HELP? Czy istnieje wersja angielska stron lub inne wersje językowe? Jak wygląda komunikacja z użytkownikiem? Czy strony dostosowano dla słabo widzących?

Powyższe kryteria oceny mogą być modyfikowane, selekcjonowane i zmieniane, bowiem w świecie nowoczesnych technologii informacyjnych standardy ulegają zmianie w miarę rozwoju stosowanych technik, w innym czasie mamy inne potrzeby, odmienne podejścia do tego samego tematu. Zmienność i rozwój wpisane są w naturę informacji elektronicznej. Ale najważniejsze z kryteriów, takie jak: autorstwo, aktualizacja, wiarygodność, poprawność powinny być brane pod uwagę zawsze, mają przecież odniesienia do tradycji.

Obszary szczególnie ważne z punktu widzenia oceny jakości informacji

Ponieważ Internet wkroczył we wszystkie obszary naszego życia, także te najbardziej istotne z punktu widzenia człowieka, to podejście do oceny jakości informacji powinno być szczególnie odpowiedzialne właśnie w tych newralgicznych punktach. Wszędzie tam, gdzie fałszywa, zła czy niepełna informacja może zagrozić człowiekowi, powinniśmy ingerować nawet kodyfikując zasady związane z jej oceną i wykorzystaniem. Dotyczy to stron siejących nienawiść, nawołujących do aktów terrorystycznych czy związanych ze zdrowiem. Te ostatnie doczekały się bardzo obszernej literatury naukowej i oficjalnych zaleceń, które stają się standardami obowiązującymi w poszczególnych krajach. Komisja Europejska zatwierdziła przewodnik, w którym wyróżnia się następujące kryteria oceny stron dotyczących zdrowia:

1. **Transparency and Honesty** — podanie wszystkich danych adresowych dostawców treści, jasne określenie celów i zamiarów oraz grupy docelowej, do której skierowana jest dana informacja. Pełna jawność informacji o donatorach stron, wolontariuszach, którzy je tworzą reklamodawcach i innych.
2. **Authority** –jasny status wykorzystanych źródeł informacji i danych w bazach. Wiarygodne dane o instytucjach opracowujących dane, daty ich dostarczenia. Rekomendacje.
3. **Privacy and data protection** — podanie informacji o polityce zabezpieczania danych oraz procedur ich przetwarzania zgodnie ze standardami określonymi w: Data Protection legislation (Directives 95/46/EC and 2002/58/EC).
4. **Updating of information** — bieżąca aktualizacja stron z datami określającymi wprowadzanie zmian. Monitorowanie aktualności linek, do których się odsyła ze stron. Melioracja informacji.
5. **Accountability** — jasne opisanie odpowiedzialności za informacje, podanie nazwisk ekspertów, którzy je przygotowują — na każdej stronie z adresem dla użytkownika do kontaktu. Przedstawienie dokładne partnerów współpracy i zapewnienie, że są to partnerzy wiarygodni. Jasno opisana polityka edytowania stron i doboru materiału.
6. **Accessibility** — ma być zapewniona pomoc użytkownikom w łatwym dostępie do źródeł, proste nawigowanie, poprawne wyszukiwanie i inne. [2]

Technologie informacyjne i ich wpływ na jakość informacji

Informacja elektroniczna bardzo jest zależna od rozwoju technologii, im lepsi są jej dostawcy tym wyższa jakość informacji, szybkość jej przetwarzania, bezpieczeństwo przechowywania i szeroki wybór. Ale także ogromna liczba bitów, którą trzeba przetwarzać. Jak wielką wagę przykładają się dziś na świecie do technologii informatycznych, jaką pokładają się w nich nadzieję widać chociażby na rynkach finansowych, na których nowe pokolenie optymistycznie inwestuje pieniądze. Na giełdach mamy indeksy [3] oparte o firmy technologiczne, spółki internetowe np. w USA NASDAQ notuje około 3200 spółek, wśród nich Intel Corp., Microsoft Corp., czy Apple Computer, Inc. W Polsce **TECHWIG** indeks

obejmujący 45 spółek giełdowych zakwalifikowanych do innowacyjnych technologii, m.in. Prokom, ComputerLand, Interia, Optimus, TVN i inne. O tym znaczeniu nie trzeba nikogo przekonywać, wystarczy podać kilka przykładów źle zrobionego oprogramowania dla projektów rządowych, publicznych, wojskowych (komputeryzacja ZUS, PKO, Funduszy Zdrowotnych, włamania hakerów do serwerów militarnych, danych poufnych), by stwierdzić, że państwo pozbawione bezpiecznych, bezawaryjnych, efektywnych technologii nie jest w stanie sprawnie funkcjonować. Biznes, nauka, edukacja tym bardziej. Prestiż i sukces firm technologicznych zależy dziś w dużej mierze od jakości ich oprogramowania, które musi spełniać wszystkie standardy konieczne do efektywnego przetwarzania wielkiej, stale rosnącej, liczby danych (improving), kontroli jej poprawności i prawdziwości (control), zabezpieczenia danych (protection) oraz prezentacji ich w sposób zrozumiały dla końcowego odbiorcy (understanding) [4].

Ale technologie są także niebezpieczne. Źle rozumiane i źle użyte mogą przynieść wiele szkody. Ponieważ dziś nie wypada radzić ludziom, iż nie należy dać się zawładnąć technologiom, bo fakty są inne, to jednak możemy radzić, by nie pozbywali się rozumu obcując z nimi. Przykładem technologii, która nami zawładnęła jest wyszukiwarka Google. Warto jednak wiedzieć, że *googlomania*, jeśli się jej poddamy bezkrytycznie, może nam czasem szkodzić nie pomagając.

Google jest najczęściej używaną wyszukiwarką na świecie i ma wiele zalet. Szybkość i sprawność działania, niezawodność i wychodzenie naprzeciw potrzebom użytkowników. Jej usługa PageRank — porządkowania wyszukiwań — jest unikalna i nie na sprzedaż, opiera się o analizy:

- popularności stron (ilu innych użytkowników linkuje się do wyszukanej strony),
- ruchu na stronach (liczniki),
- jakości linek, jakie te strony zawierają czy propagują,
- częstotliwości występowania danego wyrazu (frekwencja występowania) na stronach.

Obok głównej usługi ogólnego (nie głębokiego) przeglądania sieci, mamy także jej modyfikacje czy wersje: Google Scholar i Google Books dedykowane tylko dla materiałów naukowych, które mają dać użytkownikom o bardziej wyrafinowanych potrzebach materiały recenzowane, unikatowe, trudniejsze w odbiorze.

Wielość usług powoduje także pojawianie się większej liczby błędów w oprogramowaniu, co jest krytykowane przez przeciwników. Google ma także inne słabości: za dużo widzi tzw. „stop words”, (6,700,000,000 dla zapytania *the*). Może się zdarzyć, że dostanie się rezultat wyszukiwań zupełnie nie relewantny do poszukiwań. Google pokaże strony, nie dlatego, że są tam wyrażenia, które opisano ale dlatego, że mają wysoką wartość rankingową w Google. Jedyne sposoby, żeby sprawdzić, czy strona odpowiada potrzebom, polega na tym, że trzeba zajrzeć do Google cached copy [5]. Google także pokazuje za dużo wyszukiwań, nie da się ich wszystkich przejrzeć, często są to wypowiedzi z forów i blogów, które nie są nam potrzebne (tzw. szumy informacyjne). Oczywiście dla wielu fanów Internetu i antyglobalistów najważniejszą wadą Google jest to, że staje się monopolistą i że godzi się na cenzurę w Chinach. Konkurencja jednak nie śpi: *Jimmy Wales, założyciel Wikipedii, planuje stworzenie nowej komercyjnej wyszukiwarki, która ma oferować znacznie lepsze wyniki wyszukiwania niż mechanizmy gigantów takich jak Google czy Yahoo. Cudowną bronią w walce o rynek wyszukiwarek ma być połączenie dobrego algorytmu z interwencją człowieka.* (Dziennik Internautów, News 15504 — [27.12.2006]).

Technologie wspomagające ocenę jakości informacji

Są technologie, które wspomagają ocenę jakości informacji i które się skutecznie wykorzystuje, by pokazać wartość stron, ich popularność lub błędy. Jedną z nich jest *Alexa*: <http://www.alexa.com/> — jest to narzędzie zbudowane w roku 1996 wspomagające inteligentną nawigację po stronach www. Ma mechanizmy analizy strony, której adres *http* mu się poda. Przegląda ruch na stronach, podaje liczbę wejść za ostatnie lata i miesiące, „widzi”, kto wchodzi i skąd, podaje szybkość ładowania stron, liczbę podlinkowań do strony, recenzje, jeśli są i inne dane, które pozwalają ocenić strony. Podaje także kontakt do osoby odpowiedzialnej za strony. Ciekawą funkcjonalnością jest to, że potrafi wyszukać stare

strony i informację historyczną na temat rozwoju witryny. Wykorzystuje do tego narzędzie WayBack Machine, które skanuje Internet i archiwizuje strony. Innym przykładem technologii wspomagającej jest *IE Inspector* <http://www.ieinspector.com/>, który analizuje strony www pod kątem ich poprawności technicznej czy *Web Page Analyzer* <http://www.websiteoptimization.com/services/analyze/>. Ten ostatni jest darmowy, można sprawdzić stronę www, czy nie zawiera błędów i jak jest zbudowana. Kolejnym przykładem technologicznym wspomagającym ocenę jakości informacji elektronicznej są programy anty-plagiatowe, które mają za zadanie sprawdzać oryginalność autorstwa. Stały się w Polsce bardzo modne pod koniec lat 90., kiedy nastąpił boom edukacyjny i profesoria uniwersytetów nie byli w stanie sprawdzić prac swoich magistrantów. Pojawiły się nadzieje, że technologia załatwi za edukatora wnikliwą merytoryczną analizę pracy i problem zostanie rozwiązany. Niestety programy anty-plagiatowe nie są w stanie rozpoznać wszystkich plagiatów, bo nie są w stanie analizować wszystkich formatów, języków, kodów, znaków, nie są także w stanie objąć swoją analizą takiej liczby obiektów, które mogą być ściągane z sieci. Niemniej jednak jakaś część plagiatów jest przez nie wykrywana. Znaną w Polsce firmą, która produkuje oprogramowanie pod tą samą nazwą jest firma PLAGIAT.PL.

Pałapki sieci

Internet wraz ze wszystkimi swoimi zaletami wnosi w nasze życie także zjawiska niepokojące, niewłaściwe i wręcz przestępcze. Zagrożeń sieci jest bardzo wiele, niektóre z nich mają już swoje nazwy i opisy:

1. **Marketing wirusowy** — polega na zainicjowaniu sytuacji, w której potencjalni klienci będą sami między sobą rozpowszechniać informacje dotyczące firmy, usług czy produktów.
2. **Wojna edycyjna** — zjawisko pojawiające się w Wikipedii polegające na tym, że edytorzy walczą ze sobą ciągle zmieniając to samo hasło. Każdy z nich uważa, że jego wersja jest lepsza.
3. **Sponsorowane linki** — opłacone miejsce na liście wyszukiwań wyszukiwarek (niektóre wyszukiwarki separują te linki, inne nie).
4. **Trolling** — jest to wysyłanie wrogich, obraźliwych lub kontrowersyjnych wiadomości na jedno z publicznych forów czy list dyskusyjnych.

Nieetyczne pozycjonowanie stron:

5. **Cloaking** — osłanianie, maskowanie. Spamowanie wyszukiwarek, oszukiwanie robotów. Jeśli na stronę wchodzi np. Googlebot, to widzi stronę poprawną, jeśli inny użytkownik może zobaczyć zupełnie co innego.
6. **Doorway page** — strona internetowa specjalnie stworzona, by przekierować użytkownika do innego miejsca.
7. **Link farm** — grupa stron internetowych przekierowujących linki wzajemnie, tak by stworzyć pozory odniesień. To podbija ich wartość w wyszukiwarkach.
8. **Google bomb** — bombardowanie Google linkami zwrotnymi. Linki z odpowiednim hasłem np. „Kretyn” umieszcza się w różnych serwisach www tak, by prowadziły np. do strony Leppera.
9. **Keyword stuffing** — podnoszenie rankingu stron przez umieszczanie popularnych słów kluczowych w metadanych, nie odzwierciedlających tematyki stron. [6]

Falsyfikacja i mistyfikacja

Z punktu widzenia jakości informacji i wiedzy najpoważniejszym jednak zagrożeniem jest zamierzone, inteligentne kłamstwo i oszustwo. Sprawia ono najwięcej kłopotów — może

pozostać nie wykryte, może mieć poważne następstwa. Mistyfikacje czy fałszerstwa naukowe pojawiające się w Internecie, za które sieć „zbiera niezasłużone ciężki”, nie są czymś nowym, istniały zawsze. Znane są przykłady z historii nauki szeroko omawiane w przeszłości w czasopiśmie czy raportach naukowych:

1. *Człowiek z Piltdown (Eoanthropus dawsoni), "odnaleziony" w hrabstwie Sussex w 1912 roku przez Charlesa Dawsona; aż do do lat 50. XX w. był eksponatem w Muzeum Historii Naturalnej w Londynie. Później okazało się, że Dawson połączył fragment małpiej szczęki z fragmentem ludzkiej czaszki i przedstawił to opinii światowej jako jedno znalezisko.*
2. *Plemię Tasaday na wyspie Mindanao w Filipinach. Filipiński minister Manuel Elizalde "odkrył" w 1971 plemię żyjące w jaskiniach w warunkach z epoki kamiennej. Na mistyfikację tę nabrało się wiele osób (w tym m.in. z National Geographic), co doprowadziło do utworzenia fundacji dla ochrony plemienia Tasaday. Pieniądze z tej fundacji nigdy nie trafiły na cele ochrony tego plemienia, ponieważ — jak się okazało po upadku w 1986 prezydenta Filipin Marcosa — jego członkami byli mieszkańcy pobliskich wiosek zmuszeni przez Elizalda do odgrywania roli jaskiniowców. Ze zdefraudowanymi milionami Manuel Elizalde zbiegł z Filipin jeszcze w 1983. [6]*

Dzisiaj fałszowanie i mistyfikowanie informacji może ulec zwielokrotnieniu, ponieważ więcej osób ma dostęp do narzędzi komunikacyjnych i może współuczestniczyć w tworzeniu złej informacji. By uniknąć tych pułapek, trzeba zatem ciągle przypominać o tym, czym są:

Miejska legenda (*urban legend*) –plotka, która ma znamiona poprawnej informacji, przekazywanej z ust do ust, często urasta do wielkiej legendy i opowieści. Z czasem staje się mitem, w który wierzymy.

1. Taką legendą powtarzaną przez pokolenia była legenda, że Żydzi kontynuują mordy rytualne. Wymordowanie mieszkańców Kielc w latach 40-tych było uzasadniane taką plotką.
2. Przykładem takiej plotki rozpowszechnianej w Internecie było opisanie osoby, która suszyła ukochanego psa w mikrofalówce. Wiele osób w to wierzyło.

Falsyfikacja — *podrabianie czegoś, przedstawianie czegoś niezgodnie z prawdą.* Fałszowanie rzeczywistości. Słynne były fałszywe wpisy do Wikipedii angielskiej:

1. Autor wpisu w *Wikipedii* Brian Chase umieścił fałszywą biografię dziennikarza Johna Seigenthalera, z której wynikało, że Seigenthaler zamieszany był w sprawę zabójstwa prezydenta Kennedy'ego., Dziennikarz musiał się bronić, protestował na łamach *USA Today*, gdzie także skrytykował encyklopedię. W rezultacie afery, która się w z tego zrobiła Brian Chase przeprosił Seigenthalera i *Wikipedię*, zrezygnował z pracy tłumacząc się, że to miał być głupi żart. Twierdził, że był pewien, że nikt nie będzie jej traktował na poważnie.
2. *Na początku 2006 r. okazało się, że asystenci senatorów Kongresu amerykańskiego zmieniali biografie swoich przełożonych, zacierając na przykład fakty niewygodne. Adam Curry, jedna z pierwszych osób zajmujących się „podcastingiem” — oddolną produkcją audycji i słuchowisk radiowych dostępnych przez Internet — zmienił wpis tak, by umniejszyć znaczenie innych zasłużonych osób. Nawet twórca Wikipedii, James Wales, zdaniem niektórych w nieuprawniony sposób zmienił własną biografię w Wikipedii. [6]*

Mistyfikacja — celowe wprowadzenie kogoś w błąd przez nadanie czemuś pozorów prawdy. Internet sprzyja takim zachowaniom. Przykłady, które każą nam dokładnie przyglądać się temu, co widzimy czy o czym czytamy:

1. **Henryk Batuta** — postać fikcyjna, stworzona na potrzeby mistyfikacji, której celem stała się w latach 2004-2006 m.in. polska Wikipedia. Anonimowy autor lub autorzy stworzyli na Wikipedii hasło opisujące nieistniejącą postać historyczną, a po ośmiu miesiącach ci sami lub inni autorzy zaczęli dodawać informacje o tej fikcyjnej postaci do innych haseł w Wikipedii, prawdopodobnie dla uwiarygodnienia fałszerstwa i podbicia rankingu tego hasła w wyszukiwarkach internetowych. Według artykułów prasowych w "Gazecie Wyborczej", "Przekroju" i "The Observer" mistyfikacja ta była dziełem grupy osób określających się jako "Armia Batuty". (hasło do dziś zostało w Wikipedii oczywiście z wyjaśnieniami)
2. YouTube — przypadek Little Loca i Lonelygirl15 — lansowania niby amatorskich filmów z życia dwóch nastolatków, które nie były nastolatkami. Były to dorosłe kobiety kreowane przez komercyjną agencję artystyczną, o czym nikt nie był poinformowany. Filmy nie były amatorskie, wszystko sfingowane, by podnieść oglądalność video i wykreować aktorki.

Dużo trudniej jest walczyć z kłamstwem, fałszerstwem naukowym, choć są od lat przyjęte standardy i opracowane metodologie badawcze, przyjęte zasady publikowania prac, oceny i recenzowania, to jednak nadal mamy do czynienia z plagiatami, negowaniem oczywistych faktów (kłamstwo oświęcimskie) czy osiągnięć nauki (ewolucja), podawaniem fałszywych osiągnięć naukowych i łamaniem zasad etyki uczonego. Powinniśmy wiedzieć o tym, że tradycyjne metody oceny takie jak: recenzowanie, sprawdzanie dorobku badawczego autora czy analiza stylu, przegląd cytowań są stale w użyciu. Przy ocenie treści ważnym kryterium jest metoda opisu badania. Uczony powinien tak opisać eksperyment, by inny uczony mógł go powtórzyć i sprawdzić. W przypadku wiedzy teoretycznej powinien podać ścieżkę dochodzenia do rezultatów, tak by była jasna i zrozumiała. Jeśli tego nie ma, należy być ostrożnym w ocenie zawartości treści. Do tradycyjnych metod dochodzą teraz nowe metody wspomagane przez technikę, a mimo to słynne są najnowsze fałszerstwa i mistyfikacje naukowe:

1. Żart Sokala– eksperyment z roku 1996, który polegał na opublikowaniu przez amerykańskiego fizyka Alana Sokala w recenzowanym socjologicznym piśmie naukowym *Social Text* pracy pod tytułem "Transgressing the Boundaries: Towards a Transformative Hermeneutics of Quantum Gravity" — będącej stekiem wymysłów autora nafaszerowanych naukowymi zwrotami. Zrobił to po to, by przekonać się, czy poważne czasopismo naukowe jest w stanie taką mistyfikację przyjąć. [7]
2. Niedawno, bo w 2004, świat obiegła informacja, że w Korei Południowej sklonowano człowieka. W *Science* ukazał się artykuł Woo Suk Hanga (*Science* 303, 1669-1674; 2004). W roku 2005 rozpoczęła się naukowa debata, w której krytykowano eksperymenty i osiągnięcia Koreańczyka. A w roku 2006 Seoul National University opracował raport stwierdzający, że dane związane z klonowaniem człowieka były sfałszowane.

W nauce mamy do czynienia często z wiedzą nową, niezrozumiałą, kontrowersyjną, którą jest trudno ocenić także fachowcom. Specjalizacja jest tak duża, że uczeni nie rozumieją często prac swoich kolegów po fachu. Dlatego mistyfikacja Sokala mogła się udać. Recenzent być może uznał, że jest za głupi, żeby zrozumieć tak mądre wywody fizyka i puścił tekst do druku narażając na szwank dobre imię czasopisma naukowego. Pewnie sprawdził autora i uznał, że jest na tyle wiarygodny, że wolno mu pisać trudne i kompletnie niezrozumiałe teksty.

Istnieje także inne niebezpieczeństwo, które pojawiło się niedawno w sieci. Zaczęły powstawać automatycznie generowane prace naukowe. Oprogramowaniu trzeba dostarczyć „pokarmu” czyli prawdziwych tekstów, najlepiej z tej samej dziedziny a ono samo wytworzy dowolną zbitkę. To tworzenie podróbek (*bogus papers*) traktuje się jak dobrą zabawę, ale dla tych, którzy muszą z takimi materiałami walczyć, jest to mało zabawne. Nie potrafią sobie z tym zjawiskiem radzić nie tylko organizatorzy konferencji, ale i bibliotekarze zarządzający repozytoriami otwartymi. Przykładem takiego oprogramowania jest SCIGen - An Automatic CS Paper Generator - <http://pdos.csail.mit.edu/scigen/> opracowany przez studentów z MIT w USA (Jeremy Stribling Max Krohn Dan Aguayo). Użyli oni tego oprogramowania, żeby wyprodukować artykuł na konferencję The 9th World Multi-Conference on Systemics, Cybernetics and Informatics July 10-13, 2005 - Orlando, Florida, USA. i przepchnąć go przez system oceny i akceptowania komitetu organizacyjnego. [8] Oczywiście studenci opisali po fakcie całą operację, co niekoniecznie musi wpłynąć pozytywnie na obieg informacji naukowej, wręcz przeciwnie.

Po takich wypadkach myślenie charakterystyczne dla wielu z nas — polegające na tym, iż uważamy, że tylko recenzowane czasopisma naukowe mają wartość — zostaje zachwiane. Jedna nauka płynąca z tego doświadczenia jest taka, że ważne jest bardzo krytyczne podejście do tego, co czytamy i nie ma znaczenia, czy postać dokumentu jest elektroniczna czy tradycyjnie drukowana na papierze. Jeśli mamy do czynienia z bełkotem, to nie bójmy się go nazwać po imieniu.

Konkluzja

Liczba dokumentów elektronicznych nie ulegnie zmniejszeniu, falsyfikatów i źle opracowanych informacji przybędzie. Zawartość sieci spęcznieje tak, że wartość krytycznego podejścia do źródeł informacji elektronicznych będzie w cenie. Zatem bądźmy uważnymi obserwatorami przemian i stale czuwajmy nad jakością tego, co czytamy, polecamy, tworzymy.

Przypisy:

1. Miller Holmes, *The multiple dimensions of information quality*, Information System Management, 1996 vol. 13, nr 2 s. 79.
2. Commission of the European Communities, Brussels, 29.11.2002, COM(2002) 667 final, Communication from the Commission to the Council, The European Parliament, The Economic and Social Committee and the Committee of the Regions: *eEurope 2002: Quality Criteria for Health related Websites*. [data dostępu 24. marzec 2007]. Tryb dostępu: http://ec.europa.eu/information_society/eeurope/ehealth/quality/index_en.htm.
3. Indeks giełdowy — wartość obliczona na podstawie wyceny akcji wybranych spółek giełdowych. Umożliwia syntetyczne przedstawienie koniunktury na giełdzie lub stanu jakiegoś sektora spółek. (Wikipedia, [data dostępu 21 marzec 2007.]. Tryb dostępu: http://pl.wikipedia.org/wiki/Indeks_gie%C5%82dowy).
4. Mascott Laurie, *Ensuring the quality information*, KM Review 2006, vol. 8, nr 6.
5. Cached copy — ostatni skan, zdjęcie strony www, które google odwiedziła i zapisała. Pozwala to użytkownikom wejść na stronę wówczas, kiedy z jakichś powodów serwer nie odpowiada. Trzeba pamiętać o tym, że zawartość takiej strony może nieco różnić się od obecnej. Na liście wyszukiwań Google wejście do kopii znajduje się zaraz po adresie http.
6. *Wikipedia. Wolna Encyklopedia*. [data dostępu 20 marzec 2007]. Tryb dostępu: <http://pl.wikipedia.org>.
7. Sokal Alan, *Transgressing the Boundaries: Towards a Transformative Hermeneutics of Quantum Gravity*, Social Text 1996, nr 46/47 s. 217-252.
8. Nagib Callaos, *With regards to the bogus papers submitted to WMSCI 2005*. [data dostępu 2 kwietnia 2007]. Tryb dostępu: <http://www.iiisci.org/sci2005/website/regards.asp>.

Literatura:

1. Alexander Bard, Jan Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006. ISBN: 83-60501-06-8.
1. Joe Barker, *Finding Information on the Internet: A Tutorial, Evaluating Web Pages: Techniques to Apply & Questions to Ask UC Berkeley — Teaching Library Internet*

Workshops. [data dostępu 15 marzec 2007.]. Tryb dostępu: <http://www.lib.berkeley.edu/TeachingLib/Guides/Internet/Evaluate.html>.

2. Smith, Alastair G., Criteria for evaluation of Internet Information Resources, [data dostępu 15 marzec 2007.]. Tryb dostępu: <http://www.vuw.ac.nz/~agsmith/evaln/>.
3. IE Inspektor, [data dostępu 20 marzec 2007.]. Tryb dostępu: <http://www.ieinspector.com/>.
4. AwStats Official Websites, [data dostępu 21 marzec 2007.]. Tryb dostępu: <http://awstats.sourceforge.net/>.
5. Alan Sokal, Jean Bricmon, *Modne bzdury. O nadużyciach nauki popełnianych przez postmodernistycznych intelektualistów*. Warszawa 2004.
6. Stephen Adams, *Information Quality, Liability, and Corrections*, Online Magazine Vol. 27 No. 5, Sep/Oct 2003. [data dostępu 23.03.2007.]. Tryb dostępu: <http://www.infoday.com/online/sep03/adams.shtml>.
7. Wpis w blogu z dnia : piątek, czerwiec 25, 2004 Roman Giertych to też Kretyn. [data dostępu 15 marzec 2007.]. Tryb dostępu: <http://giertych.blogspot.com/2004/06/roman-giertych-to-te-kretyn.html>.
8. *Słownik języka polskiego*, PWN. [data dostępu 30 marzec 2007.]. Tryb dostępu: <http://sjp.pwn.pl/>.
9. Marcin Maj, *Przeprosił za wpis na Wikipedii*, Dziennik Internautów: informacja z dnia: 12.12.2005 r. [data dostępu 23.03.2007.]. Tryb dostępu: www.di.com.pl.
10. Justyna Hofmokl, Alek Tarkowski, *Wikipedia — pospolite ruszenie encyklopedystów*, w: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny]. — Nr 3/2006 (73) marzec. — Czasopismo elektroniczne. — [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2006. — Tryb dostępu: http://www.ebib.info/2006/73/hofmokl_tarkowski.php. — Tyt. z pierwszego ekranu. — ISSN 1507-7187.
11. *Wikipedia. Wolna encyklopedia*. [dostęp 16 marca 2007.]. Dostępny w World Wide Web: http://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Batuta.
12. SANGER, L. *Why Wikipedia Must Jettison Its Anti-Elitism*. In *Kuro5hin* [on-line]. 31.12.2004 [dostęp 16 marca 2007.]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.kuro5hin.org/story/2004/12/30/142458/25>.
13. Elizabeth E. Kirk, *Information and Its Counterfeits: Propaganda, Misinformation and Disinformation*, [data dostępu 30 marzec 2007.]. Tryb dostępu: <http://www.library.jhu.edu/researchhelp/general/evaluating/counterfeit.html>.

ĆWICZENIA praktyczne

Wyszukiwanie

Metody wyszukiwania informacji elektronicznej: wyszukiwarki, indeksy, katalogi dziedzinowe, metadane.

- Wyszukiwanie proste (Google) – polega na wpisywaniu do okna dialogowego dowolnej frazy wyszukiwawczej;
- Wyszukiwanie zaawansowane (AltaVista) – polega na świadomym używaniu operatorów logicznych i łączeniu indeksów, stosowania limitowania i innych form dookreślenia kryteriów;
- Multiwyszukiwanie (Oaister) – polega na przeszukiwaniu wielu zasobów na raz;
- Wyszukiwanie przez indeksy (KPBC) – polega na wykorzystywaniu gotowych list słów kluczowych czy autorskich;
- Przeglądanie – browsing (eBay) – polega na systematycznym przeglądaniu struktury katalogu.

Przeszukiwanie zasobów wg kategorii źródeł

Zasoby informacyjne portali

Google <http://directory.google.com/>

ONET <http://katalog.onet.pl/>

DMOZ <http://dmoz.org/>

Serwisy informacyjne

Serwis finansowy Money.pl <http://www.money.pl/>

Polski serwis EBIB <http://www.ebib.info/> - biblioteki

Polskie katalogi bibliotek online i bazy danych.

a) Co to jest katalog biblioteki online i jakie mamy katalogi w Polsce?

- katalogi online BN (centralne i miejscowe) http://alpha.bn.org.pl/screens/opacmenu_pol.html
- BG UMK - <http://www.bu.uni.torun.pl/katalogi.htm>

b) Jakie są bazy danych w Polsce i kto je tworzy?

- abstraktowe CZASOPISMA TECHN. <http://baztech.icm.edu.pl/>
- adresowe TELEADRESON <http://www.teleadreson.com.pl/>,
- faktograficzne:
 - Internetowa Encyklopedia PWN <http://encyklopedia.wp.pl/>
 - WIEM <http://portalwiedzy.onet.pl/encyklopedia.html> (płatna)
 - Wikipedia <http://pl.wikipedia.org/> (płatna, projekt wolontariuszy)

Wskazówki:

- Wyszukiwanie zaawansowane umożliwia korzystanie z wielu indeksów jednocześnie. Wystarczy wpisać obok siebie słowa z tytułu, hasła przedmiotowego czy autora i połączyć je operatorami logicznymi **and** (i), **or** (lub) oraz nawiasami zgodnie z algebry Boole'a.
- UWAGA - każdy operator musi być poprzedzony i zakończony **spacją**.
- Przykład: `eco and (historia or imie)`
- Dla zawężenia wyszukiwania można przy jego składnikach dodać kategorię w postaci: **hasło.kategoria**.
- Dostępne kategorie to:
 - **ak** - słowa z autora
 - **tk** - słowa z tytułu
 - **ck** - słowa z tytułu czasopisma
 - **sk** - słowa z hasła przedmiotowego
 - **rk** - słowa z serii
 - **pk** - słowa z nazwy wydawcy
 - **uk** - słowa z uwagi
- UWAGA - każda kategoria musi być poprzedzona i zakończona **kropką**
- UWAGA: ograniczenie wyszukiwania do kategorii znacznie **przyspiesza** oczekiwania na wynik
- Ostatnie znaki hasła można zamaskować gwiazdką np. wpisując hasło `terror*` wyszukamy również `terrorizm`, `terrorystyczne`, `terrorystki` itp.
- Korodki hasel można maskować gwiazdką. Np. wpisując `Litw*` system wyszuka hasła `Litwa`, `Litwa`, `Litwie` itd. Kategorie dodajemy po gwiazdce, czyli np. `Litw*.sk`...
- Wielkość liter nie jest znacząca.
- Przykład: `eco.ak and (historia.tk or imie.tk)`

Informacja katalogowa: katalog@bu.uni.torun.pl, tel.: (056) 611-4399, (056) 611-2242,
Uwagi i komentarze n.t. do katalogu: webpac@bu.uni.torun.pl, tel.: (0 56) 611-4475.

Światowe katalogi bibliotek online i bazy danych.

WorldCat OCLC <http://www.worldcat.org/> it is the largest library network in the world. WorldCat libraries are dedicated to providing access to their free resources on the Web, where most people start their search for information..3 billion items in more than 10,000 libraries worldwide

- Library of Congress - Biblioteka Kongresu USA <http://www.loc.gov/>
- British Library <http://www.bl.uk/>
- La Bibliotheque Nationale de France <http://catalogue.bnf.fr/>

Centralne katalogi online na świecie:

- COPAC <http://copac.ac.uk/copac/>
- KARL <http://www.ubka.uni-karlsruhe.de/kvkv.html>

Bazy danych światowe:

Repozytoria OPEN ACCESS:

- DOAJ - <http://www.doaj.org/>
- Gogle Scholar <http://scholar.google.com/>
- OAISTER <http://oaister.umdl.umich.edu/o/oaister/>
- ROAR <http://archives.eprints.org/>
 - abstraktowe arXiv FIZYKA <http://xxx.lanl.gov/> (Cornell University)
 - E-LIS BIBLIOTEKOZNAWSTWO <http://eprints.rclis.org/> (opisy, abstrakty, pełne teksty)

Bazy komercyjne w bibliotekach:

- pełnotekstowe EBSCO <http://search.epnet.com/>

Biblioteki cyfrowe

Goggle List www.google.com/Top/Reference/Libraries/Digital/

Polskie biblioteki cyfrowe <http://kpbc.umk.pl/dlibra/oaihosts>

- Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa <http://www.wbc.poznan.pl/index.html>
- KPBC <http://kpbc.umk.pl>

The European Library <http://www.theeuropeanlibrary.org/>

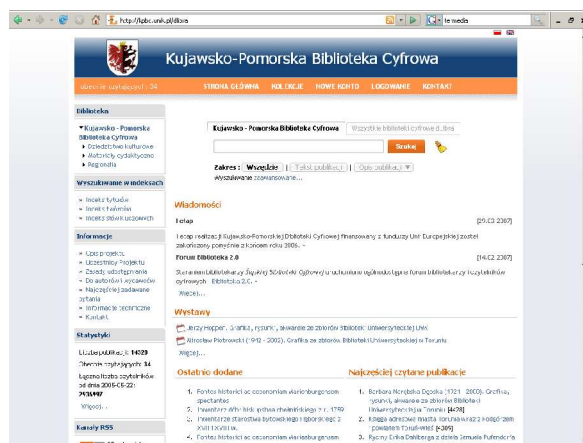
Gallica – literatura francuska <http://gallica.bnf.fr/>

Biblioteka Królewska Holandii http://www.kb.nl/menu/expo_coll-en.html

Biblioteca Nacional Digital – Portugalia <http://bnd.bn.pt/>

Zasopisma online i ich archiwa

- Rzeczpospolita <http://www.rzeczpospolita.pl/szukaj/archiwum.pl>
- Gazeta Wyborcza <http://szukaj.gazeta.pl/archiwum/0,0.html>
- Polityka <http://www.polityka.pl/archive/do/registry/articleSearch>
- Medyczne w Termedia <http://www.termedia.pl/>



ĆWICZENIE do samodzielnego wykonania

1. Wybierz stronę www:

- a. <http://www.laboratorianatury.pl/>
- b. <http://historia.pgi.pl/> (<http://www.historia.yoyo.pl/index.php?id=panstwoasyryjskie>)
- c. <http://www.szpital.matopat.pl/index.php>
- d. <http://www.lazarski.pl/aktualnosci.php>

2. Oceń ją pod kątem wiarygodności

3. Sprawdź autorstwo, instytucję sprawczą, adres URL:

- Analiza URL - analiza elementów adresu jest pierwszą czynnością, jaką się wykonuje, gdyż adres ten zawiera bardzo istotne informacje pozwalające stwierdzić czy istnieje zgodność adresu z treścią stron:
 - ◆ skąd wypływa informacja - kody krajów: *pl, de, uk*,
 - ◆ rodzaj instytucji (poważna, niepoważna):
 - ✓ rządowe: *gov, mil*,
 - ✓ edukacyjne: *edu, uni, (www.bu.uni.torun.pl)*
 - ✓ non-profit: *org (batory.org.pl)*
 - ✓ komercyjne: *com (aol.com, geocities.com, poland.com)*,
 - ✓ prywatna /~mariola/
- Kim jest właściciel-wydawca stron? Generalnie wydawcą a zarazem odpowiedzialnym za zawartość stron jest instytucja lub osoba, która jest właścicielem serwera:
 - ◆ nazwa właściciela pojawia się zwykle w pierwszej części adresu między <http://> a pierwszym znakiem slash / np.: <http://bn.org.pl/> lub <http://www.oss.wroc.pl/>,
 - ◆ pamiętaj, że właściciel, wydawca, redaktor, webmaster to nie zawsze są 4 różne osoby,
 - ◆ istnienie COPYRIGHT to dowód na bardzo poważne traktowanie swojego dzieła.
- Instytucja sprawczą - identyfikacja:
 - ◆ czy nazwa instytucji jest ci znana/nieznana – jaka jest reputacja instytucji, firmy?
 - ◆ czy na stronie są działy: *O nas, O sobie, Biografia, Biogram, Filozofia, kontakt, webmaster, misja* – informacje o instytucji, poglądy autora czy cele działania instytucji,
 - ◆ czy podano e-mail, adres pocztowy, NIP, REGON instytucji?
 - ◆ jeśli nie znasz instytucji, sprawdź informatory, prasę, encyklopedie,
 - ◆ czy to nie jest anonimowa strona, (jeśli nie ma informacji na stronie, możesz dowiedzieć się wielu rzeczy obcinając kolejno adres URL od (/) do następnego (/), aż dojdiesz do instytucji, która odpowiada za serwer i wyjaśnia, komu udostępnia strony i dlaczego, rozpoznasz jaka jest natura tej instytucji), anonimowość dyskwalifikuje strony,
- Autor/osoba prywatna – identyfikacja:
 - ◆ czy są indeksy biograficzne, informatory, bibliografie, encyklopedie,
 - ◆ jaka jest opinia środowiska o człowieku?
 - ◆ zbadaj jego wykształcenie, publikacje, reputacja, miejsce pracy.

4. Oceń wiarygodność strony:

- Jaki jest cel nadrzędny przyświecający twórcom stron i czy ten cel jest ważny?
 - ◆ informowanie,
 - ◆ wyjaśnianie, porady,
 - ◆ promowanie czegoś lub kogoś,
 - ◆ sprzedawanie towarów,
 - ◆ odkrywanie tajemnic,
 - ◆ wygłaszanie własnych poglądów,
 - ◆ zwabianie klientów... itp.
- Jaka jest opinia o stronach? Może dowiesz się czegoś o:
 - ◆ promocji stron,
 - ◆ zdobytych nagrodach i ich prestiżu,
 - ◆ recenzjach stron www w czasopiśmie fachowych, np. *Internet, WWWMagazyn, Chip*,
 - ◆ odnośnikach w katalogach (tworzonych przez bibliotekarzy), informatorach,

- ◆ popularności i cytowaniach stron – bądź ostrożny, nie zawsze liczba cytowań ma związek z jakością.
- Wiarygodność informacji:
 - ◆ jeśli możesz zweryfikuj dane (encyklopedie, informatory, słowniki),
 - ◆ znajdź i zanalizuj źródła pokrewne (zawierające podobne informacje).

Odpowiedz sobie na wszystkie pytania – zapisz przy każdym TAK lub NIE i potem zrób analizę czy twoja ocena wypadła pozytywnie.

Zarządzanie i porządkowanie zasobów elektronicznych

Warsztat pracy naukowej zmienia się diametralnie od kilku lat. Dzisiejszy uczyony czy student – jeśli jeszcze nie korzysta – nie powinien dłużej ignorować naukowych zasobów cyfrowych, które pojawiają się w Internecie, ponieważ są tak wartościowe, bogate i różnorodne, że byłoby marnotrawieniem czasu i środków obstawanie jedynie przy tradycyjnych zasobach i metodach pracy twórczej. Jak grzyby po deszczu wyrastają nowe biblioteki cyfrowe, archiwa i czasopisma otwarte, fora dyskusyjne, gdzie toczą się debaty naukowe i następuje szybka wymiana informacji nie tylko specjalistycznej, naukowej ale i tej bardziej popularnej. Biblioteki cyfrowe udostępniają kopie czasopism, gazet, książek, rękopisów, grafik, druków ulotnych, fotografii, które możemy wykorzystać w badaniach. Twórcy tych bibliotek i usług codziennie otrzymują listy od użytkowników, że ich praca spotyka się z ogromnym uznaniem na całym świecie i ma wpływ na poszerzenie zakresu badań i tempo ich publikowania.

Zasoby naukowe są porządkowane przez bibliotekarzy, specjalistów informacji i wydawców, a ich przeszukiwanie i organizowanie w większe tematyczne całości wspomagane przez informatyków. Ci ostatni doceniając wartość i rolę zasobów cyfrowych, które są pokarmem nauki i sieci, starają się budować coraz to bardziej wyrafinowane narzędzia, które wspomagają nasze zabiegi wokół gromadzenia, porządkowania, wyszukiwania i poprawnej prezentacji wiedzy. Nie wszystkie narzędzia uda się nam wykorzystać, choć nie są zbyt skomplikowane i mogą nam pomóc w badaniach naukowych, ale o niektórych z nich warto wiedzieć.

Connotea

Korzystanie z nowych narzędzi porządkujących zasoby, które wyszukujemy w sieci pozwalają nam zarządzać nimi tak, jak robimy to na swoich komputerach organizując katalogi, potem podkatalogi, nadając im nazwy i porządkując, by potem łatwiej było do nich dotrzeć. Na początku porządkowanie plików i katalogów nie wydaje się konieczne, ale kiedy zbiera się nam kilkaset obiektów i nie potrafimy już poradzić sobie z odnalezieniem tych najważniejszych zwłaszcza, kiedy pilnie są nam potrzebne. Wtedy przychodzi refleksja, że warto mieć jakiś ład w swoich zbiorach. Dla tych skrupulatnych uczonych, którzy pamiętają jeszcze czasy porządkowania fiszek – narzędzia informatyczne mogą się wydawać trudne, ale eksperymentowanie także leży w ich naturze, zatem proponuję przyjrzeć się czy nowy sposób na fiszki nie może wejść do naszego warsztatu pracy.

Serfując po Internecie bardzo często „wpadamy” na interesujące nas strony, ciekawy artykuł, książkę elektroniczną, fachową debatę, ale nie mamy w danym momencie ani czasu, ani ochoty ich eksplorować, musimy odłożyć je do momentu, kiedy przyjdzie czas spokojnej refleksji i koncentracji nad tematem. Connotea, darmowa usługa sieciowa — zbudowana przez Nature Publishing Group specjalnie dla naukowców i udostępniona w 2004 roku — jest takim narzędziem, które zastępuje nie tylko fiszki, bo zapisuje dla nas pełen opis bibliograficzny dokumentu, ale i gromadzi same obiekty. Dzięki niej nasza kolekcja naukowa, którą tworzymy, będzie zawsze dostępna z każdego miejsca na ziemi, gdzie jest dostęp do sieci Internet. Nie jest związana z twoim komputerem w pracy czy domu, jest posadowiona na cudzym serwerze i jej działania zależą od firm zewnętrznych.

Przy pomocy Connotei można tworzyć zestawienia - kolekcje dokumentów elektronicznych on-line bez konieczności gromadzenia ich na własnych przestrzeniach dyskowych. Serwis oferuje możliwość utworzenia własnej kolekcji ("biblioteki") po zarejestrowaniu się w nim. Mamy wówczas dostęp do specjalnego interfejsu umożliwiającego tworzenia kolekcji. [4]

Serwisy takie jak Connotea mają różne funkcjonalności, nie tylko zastępują fiszki, domową biblioteczkę, katalog rzeczowy, ale i spełniają rolę komunikatora z osobami, które zajmują się podobnymi tematami badawczymi, pozwalają współtworzyć grupy zainteresowań, dzielić się wiedzą i samodzielnie opracowywać zasoby sieci za pomocą słów kluczowych. Należą do generacji narzędzi Web 2.0.

Funkcjonalność 1 – Tworzenie zakładek

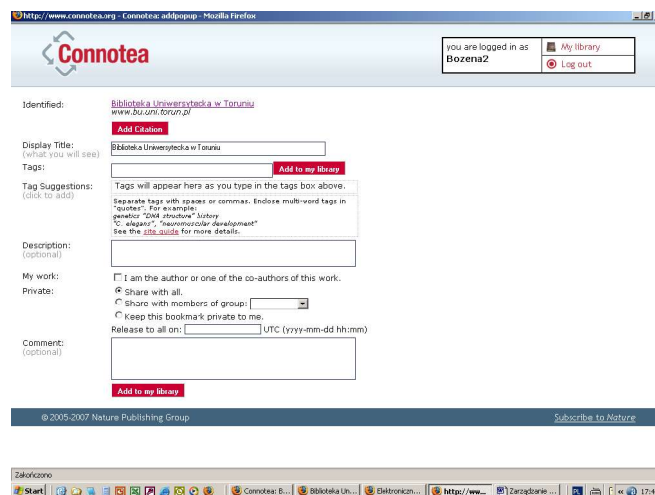
Ta funkcja pozwala bardzo szybko dodawać z własnej przeglądarki znalezione przez nas strony www, artykuły, książki elektroniczne. Wystarczy kliknąć opcję *Add to Connotea* i budujemy własny zasób. Connotea rozpoznaje adres URL i wie z jakim typem dokumentu ma do czynienia. Jeśli jest to artykuł naukowy z bazy danych zapisze nam poprawny opis bibliograficzny razem z identyfikatorem DOI (Digital Object Identifier) lub adresem http.

Funkcjonalność 2 – tagowanie

Dodatkowo osobiście do każdej zakładki możemy dodać sobie słowa kluczowe (tags), dzięki czemu od razu porządkujemy zbiór. Tworzymy swoją taksonomię – porządek, układ jednostek. Słowo kluczowe może składać się z pojedynczych słów lub fraz. Jeśli jest w języku angielskim może być wykorzystane przez innych, którzy używają tego samego narzędzia. Może być współdzielone i ulegać przekształceniom (*Tag convergence*). Jeśli stworzymy sobie np. słowo kluczowe „powstanie warszawskie”, to wszystkie znalezione na ten temat artykuły wrzucając do zasobu opatrujemy tym słowem. Lista naszych słów kluczowych wyświetla się nam zawsze jak wchodzimy do biblioteki *My Library*. Kiedy będziemy chcieli wrócić po roku do tematu „powstanie warszawskie” wystarczy kliknąć na to słowo kluczowe a dostaniemy wszystkie wrzucone tam artykuły czy strony WWW.

Funkcjonalność 3 – rekomendowanie

Jeśli słowo to będzie w języku angielskim a z Connotei będzie korzystał badacz kanadyjski, który także użyje tego słowa kluczowego, to dostaniemy także jego zasób do przejrzania, który może być dużo ciekawszy niż nasz i nieco inaczej opisany. Wymiana tych słów kluczowych, podpowiadanie innych, rozwija słownictwo i wzbogaca nasze podejście do tematu. Ale tu także tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Connotei używają różni ludzie, różnej jakości informacje beztrzesko wrzucają do swoich zasobów, różnie je także opisują, w kilku językach, trzeba zatem oceniać skrupulatnie, to co znaleźli, bo może się okazać nie przydatne dla nas. Czasem możemy mieć wrażenie szumu informacyjnego.



Na stronach Connotei jest także taka pozycja „related tags” czyli podobnie sformułowane słowa kluczowe. System analizuje linki, które ty zbierasz i podpowiada ci, kto zbiera takie jak ty i jak je opisuje za pomocą słów kluczowych. Okazuje się, że słowo kluczowe „Open access” może być opisane za pomocą innego słowa kluczowego: open archives. Może być także zapisane w różnych językach czy w innej formie: „open-access”, OPENACCESS” „OAI”. Connotea widzi je odrębnie, co wprowadza chaos i bałagan. Nie ma tu nikogo, kto uporządkowałby te słowa kluczowe tak, jak to się robi w bibliotekarstwie w ramach kartotek wzorcowych. To też postrzegam jako słabość tego systemu.

Każdy nowy wpis może być opatrzony osobistym komentarzem – np. dotyczącym autora, czy błędów merytorycznych w tekście, do których potem w artykule chcemy się odnieść.

Funkcjonalność 4 – gromadzenie poprawnych opisów bibliograficznych

Connotea zapisuje za nas wszystkie istotne informacje pozwalające na identyfikację obiektu. Jedno kliknięcie i mamy zabezpieczony tekst czy to będzie strona www czy artykuł naukowy lub książka z biblioteki cyfrowej. Czyta i analizuje format RIS, który jest stosowany dla obiektów cyfrowych i zapisywania ich w postaci cytowań bibliograficznych. Jest on już w tej chwili zastosowany w takiej bazie naukowej jak: Scopus czy SpringerLink. Connotea może eksportować takie cytowania i nam je gromadzić w odpowiednim formacie.

Przykład opisu artykułu: "Claude E. Shannon. A mathematical theory of communication. *Bell System Technical Journal*, 27:379–423, July 1948" w formacie RIS:

TY - JOUR
 AU - Shannon, Claude E.
 PY - 1948/July/
 TI - A Mathematical Theory of Communication

JO - Bell System Technical Journal
SP - 379
EP - 423
VL - 27 [5]

Jeśli przeszukujemy bazę danych, która stosuje ten format, to możemy skorzystać z opcji download i wysłać opisy w formacie RIS bezpośrednio do naszej Connotei.

Program ten zatem sam rozpoznaje istotne elementy opisu strony czy artykułu naukowego i zanotuje nam go w takiej postaci, że będziemy go mogli potem zacytować w pracy naukowej. Szczególnie jest to istotne wówczas, kiedy korzystamy z czasopism naukowych znanych wydawców. Connotea zapisuje wszystkie istotne elementy opisu bibliograficznego: autora, tytuł artykułu i nazwę czasopisma, numer identyfikacyjny dokumentu elektronicznego DOI, wolumin, numer czasopisma i rok publikacji.

Funkcjonalność 5 – współtworzenie grup zainteresowań

Druga ciekawa funkcja Connotei jest taka, że pozwala tworzyć grupy zainteresowane tym samym tematem współtworzące wspólne biblioteki. Można sobie wyobrazić grupę studentów zajmujących się twórczością Ryszarda Kapuścińskiego i opracowujących wspólnie na zajęcia referat na ten temat. W Connotei można stworzyć grupę o nazwie „Kapuściński”, do której przypisze się 5 użytkowników zbierających materiały do pracy. Mogą to być artykuły o autorze jak i strony www z recenzjami o jego twórczości czy obiekty z bibliotek cyfrowych (zdjęcia, filmy video i inne). Działa to w taki sposób, że jeśli jeden z członków grupy zbierając dla siebie odnośniki od razu przy zapisywaniu ich do swojej biblioteczki zaznacza, klikając w odpowiedni przycisk, że chce także zachować je dla kolegów, Connotea tworzy kolekcję, którą widzą inni członkowie grupy.

Inne

System ten nie jest systemem bardzo wyrafinowanym, ale użytecznym tam, gdzie konieczne jest uporządkowanie jakiegoś zbioru, który musi być widoczny wszędzie i zawsze pod ręką. W przyszłości może się także okazać, że będzie to usługa płatna, z tym należy się liczyć, ponieważ korzysta z niej coraz większa liczba chętnych, co powoduje przeciążenia serwerów i generuje koszty. Warto także wiedzieć, że zasoby gromadzone i opisywane przez użytkowników Connotei są bardzo dobrze rangowane przez Google. Connotea staje się takim katalogiem rekomendowanych stron (User Generated Directory).

System jest dynamicznie rozwijany, jego autorzy obiecują nowe rozwiązania. Możemy już importować i eksportować swoje zakładki z przeglądarki Firefox, także opisy bibliograficzne z baz danych, jeśli są robione w odpowiednich formatach. Możemy wyeksportować wszystkie zebrane przez siebie zasoby do pliku, który przeredagujemy w przypisy czy bibliografie.

Autorzy Connotei udostępniają także wszystkim kod źródłowy programu w nadziei, że będzie rozwijamy przez innych i doskonały dla wspólnego dobra. Współdzielenie się wiedzą jest istotnym elementem filozofii, jaką starają się twórcy programu prezentować.

Bibliografia i przypisy dla dokumentów elektronicznych – style cytowań

Odbiegając nieco od technologii informatycznych, ale nadal pozostając w obszarze porządkowania informacji naukowej warto na moment zatrzymać się przy zasadach zapisu i cytowania dokumentów elektronicznych. Wyżej podkreśliłam już, że automatyczny system gromadzący dla nas pozycje elektroniczne może sam wygenerować listę metadanych w formacie RIS, EndNote [6] i innych. Potem jednak trzeba takie metadane w jakimś stylu opracować do konkretnej publikacji czy to jako przypisy czy bibliografię.

Stylów i formatów cytowań jest kilka. Inaczej cytuje się dokumenty w środowisku humanistów, inaczej nauk ścisłych. Swoje style i standardy mają Amerykanie (np.: American Psychological Association - APA czy Modern Language Association - MLA), swoje Polacy. Do tej pory Internet i jego zasoby traktowało się z przymrużeniem oka zapisując je w przypisach czy bibliografii byle jak, bez specjalnych ceregieli. Coraz częściej pracując naukowo mamy do czynienia ze źródłami elektronicznymi dostępnymi bądź to online, bądź na nośnikach trwałych takich jak: CD, DVD czy PenDrive, zatem przyszedł czas poważnego

traktowania obiektów cyfrowych i czas standardów, które, jeśli je stosować poprawnie, mogą podnieść jakość i wartość pracy naukowej.

Zachęcam do stosowania standardów. Przytaczam dwa style, które możemy wykorzystać we własnych publikacjach:

- polski — opracowany przez Beatę Antczak-Sabalę [7] dla czasopisma bibliotekarskiego *Biuletyn EBIB* zgodnie z polską normą *PN-ISO 690-2 Przypisy bibliograficzne. Dokumenty elektroniczne i ich części*;
- oraz amerykański, bardzo popularny wśród naukowców — opracowany przez Modern Language Association [8].

Przy sporządzaniu przypisów dla dokumentów elektronicznych należy pamiętać, że musimy podać te elementy opisu, które odnoszą się do cytowanego dokumentu oraz trybu dostępu.

Przykład 1

Styl cytowań EBIB

Wydawnictwa zwarte - całość (książki, bazy danych, strona www): NAZWISKO, imię. *Tytuł* [typ nośnika]. Kolejność wydania/wersji. Miejsce wydania : wydawca, data wydania. Data aktualizacji [data dostępu]. Warunki dostępu. ISBN/ISSN.

NP.: *Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego* [on-line]. Warszawa : MKiDN, 2007 [dostęp 12 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.mkidn.gov.pl/website/index.jsp>.

Fragmenty wydawnictw zwartych: NAZWISKO, imię. *Tytuł* [typ nośnika]. Kolejność wydania/wersji. Miejsce wydania : wydawca, data wydania. Data aktualizacji [data dostępu]. Tytuł fragmentu. Lokalizacja w obrębie dokumentu macierzystego. Warunki dostępu. ISBN/ISSN.

Culture.pl [on-line]. Warszawa : Instytut Adama Mickiewicza [dostęp 20 marca 2007]. Informacje aktualne. Dostępny w World Wide Web: http://www.culture.pl/pl/culture/informacje_aktualne. ISSN 1734 0624.

Artykuły w wydawnictwach zwartych: NAZWISKO, imię autora artykułu. Tytuł artykułu. In NAZWISKO, imię autora/autorów książki. *Tytuł* [typ nośnika]. Kolejność wydania. Miejsce wydania : wydawca, data wydania. Data aktualizacji [data dostępu]. Lokalizacja w obrębie dokumentu macierzystego. Warunki dostępu. ISBN/ISSN.

BUZDYGAN, D. et al. Badanie potrzeb użytkowników w bibliotekach akademickich z wykorzystaniem programu Libra : raport z badań. In DERFERT-WOLF, L., BEDNAREK- MICHALSKA, B. (red.). *Międzynarodowa konferencja Zarządzanie przez jakość w bibliotece akademickiej* [on-line]. [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, K[omisja] W[ydawnictw] E[lektronicznych], 2000. Ostatnia modyfikacja 2.01.2003 [dostęp 20 grudnia 2003]. Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/matkonf/atr/buzdygan.html>. ISBN: 83-915689-0-3.

Wiki. In Wikipedia [on-line]. Łódź: Stowarzyszenie Wikimedia Polska. [dostęp 26 grudnia 2006]. Dostępny w World Wide Web: <http://pl.wikipedia.org>.

Wydawnictwa ciągle - całość: *Tytuł czasopisma* [typ nośnika]. Wydanie. Miejsce wydania : wydawca, data ukazania się czasopisma [data dostępu]. Warunki dostępu. Uwagi. ISSN. *Biuletyn EBIB* [on-line]. [Warszawa]: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich K[omisja] W[ydawnictw] E [lektronicznych], 1999- [dostęp 2 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://nowy.ebib.info/biuletyn/>. Miesięcznik. ISSN 1507-7187.

Artykuł w wydawnictwie ciągłym: NAZWISKO, imię autora artykułu. Tytuł artykułu. *Tytuł wydawnictwa ciągłego* [typ nośnika]. Wydanie. Oznaczenie zeszytu. Data aktualizacji [data dostępu], lokalizacja w obrębie dokumentu macierzystego. Warunki dostępu. ISSN.

HOLLENDER, Henryk. Pokaż mi świeży, wonny zeszyt: za przyszłość czasopisma naukowego. In *Biuletyn EBIB* [on-line]. 2007 nr 3 (84) [dostęp 22 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.ebib.info/2007/84/a.php?hollender>. ISSN 1507-7187.

Biuletyn elektroniczny, system elektronicznego komunikowania się (forum, lista dyskusyjna i inne) - w całości: *Tytuł* [typ nośnika]. Miejsce wydania: wydawca, data wydania [data dostępu]. Warunki dostępu.

Gazeta.pl. Forum. Kultura [on-line]. Warszawa : Agora [dostęp 20 grudnia 2003]. Dostępny w World Wide Web: <http://forum.gazeta.pl/forum/71,1.html?f=17>.

Korespondencja (np. listy, komunikaty publikowane na stronach WWW): NAZWISKO, imię autora komunikatu. Tytuł komunikatu. In *Tytuł systemu elektronicznego komunikowania się* [typ nośnika]. Miejsce wydania : wydawca, data wydania [data dostępu], lokalizacja w obrębie systemu macierzystego. Warunki dostępu.

PUZYNA, Konstancy. Kultura dźwignią miast. In *Gazeta.pl. Forum. Kultura* [on-line]. 17.04.07, 19:45 [dostęp 2 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=505&w=7935694>.

Korespondencja osobista (cytowany e-mail): NAZWISKO, imię autora komunikatu. *Tytuł komunikatu* [typ nośnika]. Odbiorca. Data wysłania wiadomości [data dostępu]. Uwagi.

WIELGUT-WALCZAK, J. Re: *[Konferencja] Fotografowanie w bibliotekach*. Do: Bożena MICHALSKA. 14 Nov 2003, 11:11:51 [cytowany 20 grudnia 2003]. Korespondencja osobista.

Przykład 2

Styl cytowań MLA [9] [10]

Dokument z bazy danych: Fuss-Reineck, Marilyn. Sibling Communication in Star Trek: *The Next Generation: Conflicts between Brothers*. Miami: Speech Communication Assn., 1993. ERIC Document Reproduction Service ED364932.

Strona www: Lynch, Tim. "DSN Trials and Tribble-ations Review." Psi Phi: Bradley's Science Fiction Club. 1996. Bradley University. 8 Oct. 1997
<<http://www.bradley.edu/campusorg/psiphi/DS9/ep/503r.html>>.

Artykuł z czasopisma elektronicznego: Andreadis, Athena. "The Enterprise Finds Twin Earths Everywhere It Goes, But Future Colonizers of Distant Planets Won't Be So Lucky." *Astronomy* Jan. 1999: 64- . *Academic Universe*. Lexis-Nexis. B. Davis Schwartz Memorial Lib., Brookville, NY. 7 Feb. 1999 <<http://web.lexis-nexis.com/universe>>.

Dokument z bazy książek elektronicznych: Shayon, Robert Lewis. "The Interplanetary Spock." Saturday Review 17 June 1967: 46. Rpt. in Contemporary Literary Criticism. Ed. Sharon R. Gunton. Vol. 17. Detroit: Gale Research, 1981. 403. Literature Resource Center. Gale Group. B. Davis Schwartz Memorial Lib., Brookville, NY. 16 Oct. 2001 <<http://infotrac.galegroup.com/menu>>.

Artykuł z Encyklopedii: "Einstein, Albert." Encyclopaedia Britannica Online. 1999. Encyclopedia Britannica. 27 April 2004 <<http://search.eb.com/bol/topic?eu=108494&sctn=1>>.

Kurs online: Jones, Tom. Multicultural Literature. Course home page. Sept. 2003-December 2003. Dept. of English, Cornell University. 10 Oct. 2003
<<http://courseinfo.cit.cornell.edu/courses/course101/>>.

Coraz częściej w naszych elektronicznych dokumentach pojawia się także będzie identyfikator DOI (Digital Object Identifier), który jest tym dla dokumentu elektronicznego, czym dla książki jest ISBN. Można go także do opisu podawać na samym końcu. Ma to być element niezmienny i indywidualny dla każdego obiektu w przeciwieństwie do adresu http, który często ulega zmianie. [11]

Przypisy

1. BEDNAREK-MICHALSKA, Bożena. Otwarte zasoby elektroniczne dla humanistów, *Folia Toruniensia* pod red. Janusza Tandeckiego, WPBiKK Toruń 2006, nr 6, s. 87-96.
2. CALLAOS, Nagib. With regards to the bogus papers submitted to WMSCI 2005. [data dostępu 2 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.iiisci.org/sci2005/website/regards.asp>.
3. LUND Ben, HAMMOND Tony, FLACK Martin and HANNAY Timo. Social Bookmarking Tools (II). A Case Study – Connotea. [online] In D-Lib Magazine. Kwiecień 2005 Volume 11 Number 4 ISSN 1082-9873 Nature Publishing Group. Dostępny w World Wide Web: <http://www.dlib.org/dlib/april05/lund/04lund.html>.

4. KAMIŃSKI, Andrzej. Connotea – nowy typ serwisów informacyjnych. [online] In: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny]. - Nr 7/2006 (77) lipiec. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2006. Dostępny w World Wide Web: <http://www.ebib.info/2006/77/kaminski.php>. - Tyt. z pierwszego ekranu. - ISSN 1507-7187.
5. Wikipedia, Wolna Encyklopedia. Łódź: Stowarzyszenie Wikimedia Polska. [data dostępu 30 marca 2007]. Dostępny w World Wide Web: http://en.wikipedia.org/wiki/RIS_%28file_format%29.
6. Connotea. [online] London UK. Nature Publishing Group. Site Guide. [data dostępu 30 marca 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.connotea.org/guide#rss>.
7. ANTCZAK-SOBALA, Beata. Dla autorów. Zasady edytowanie dokumentu elektronicznego. Bibliografia i przypisy. Biuletyn EBIB [online]. [22 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://ebib.oss.wroc.pl/zasady.php>.
8. MLA Style. [on-line]. New York : Modern Language Association, 2007 [dostęp 22 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.mla.org/style>.
9. DELANEY, Robert. Citation Style for Research Papers. MLA Citation Style. Long Island University Library. [online]. [22 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.liu.edu/CWIS/CWP/library/workshop/citmla.htm>.
10. Research Strategy: A Tutorial. [Cornell University Library](http://www.library.cornell.edu/newhelp/res_strategy/tutorial/tutorial.html) [online]. [22 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: http://www.library.cornell.edu/newhelp/res_strategy/tutorial/tutorial.html.
11. The DOI System. [online] Oxford UK. International DOI Foundation. [22 kwietnia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.doi.org/>

Literatura wybrana

1. Wolny dostęp do informacji i wiedzy czy wykluczenie edukacyjne? / Bożena Bednarek-Michalska// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska. - Nr 2/2005 (63) luty. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2005. - Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2005/63/michalska.php> - Tyt. z pierwszego ekranu. - ISSN 1507-7187.
2. Serwisy tematyczne o kontrolowanej jakości w Internecie - *subject gateways* / Lidia Derfert-Wolf// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska. - Nr 6/2004 (57) czerwiec/lipiec. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2004. - Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/57/derfert.php> . - Tyt. z pierwszego ekranu. - ISSN 1507-7187.
3. *Information literacy* - koncepcje i nauczanie umiejętności informacyjnych / Lidia Derfert-Wolf// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska. - Nr 1/2005 (62) styczeń. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2005. - Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2005/62/derfert.php> - Tyt. z pierwszego ekranu. - ISSN 1507-7187
4. Terminologia Open Access – o czym warto wiedzieć? / Paweł Najsarek// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska. - Nr 3/2006 (73) marzec. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2006. - Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2006/73/najsarek.php>. - Tyt. z pierwszego ekranu. - ISSN 1507-7187.
5. Ocena jakości bibliotekarskich serwisów informacyjnych udostępnianych w Internecie [Dokument elektroniczny] / Bożena Bednarek-Michalska. - Wwa : KWE SBP. - EBIB ;2002 nr 31. - Tryb dostępu : <http://ebib.oss.wroc.pl/2002/31/michalska.php>.
6. Joe Barker: *Evaluating Web Pages: Techniques to Apply & Questions to Ask*, [Dokument elektroniczny] The University of California. [dostęp 29 czerwca 2007]. - Tryb dostępu: <http://www.lib.berkeley.edu/TeachingLib/Guides/Internet/Evaluate.html>.
7. Connotea – nowy typ serwisów informacyjnych / Andrzej Kamiński// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska. - Nr 7/2006 (77) lipiec. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2006. - Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2006/77/kaminski.php>.
8. Wikipedia - pospolite ruszenie encyklopedystów / Justyna Hofmokl, Alek Tarkowski// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska. - Nr 3/2006 (73) marzec. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2006. - Tryb dostępu: http://www.ebib.info/2006/73/hofmokl_tarkowski.php .
9. Ukryty Internet – jeśli nie wyszukiwarka, to co? / Natalia Pamuła-Cieślak// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska. - Nr 7/2004 (58) sierpień/wrzesień. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2004. - Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/58/pamuła.php>.
10. BIGO, Ł. Web 2.0 - ewolucja, rewolucja czy... anarchia?! [on-line]. Warszawa: IDG Poland S.A. [dostęp 29 stycznia 2007]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.idg.pl/news/85027.html>.